Nr. 231 — We Lwowie Czwartek dnia 20 Sierpnia 1896. — Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisslinga.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszeń przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kreinie o za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy o 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z chwili bieżącej.

Lwów 19. sierpnia.

Dzisiejsza poranna depesza przyniosła sensacyjną istotnie wiadomość: Oto minister spraw zagranicznych, hr. Agenor Gołuchowski, otrzymał od cesarza w dniu wczorajszym najwyższy order, jakim dom Habsburski dysponuje, — „złote runo“. Jak wiadomo, order ten bywa rzadko jeno udziałem ludzi, w których żyłach nie płynie krew królewska, w takim zaś razie są to z reguły mężowie stanu, długoletnią pracą wysoce zasłużeni dla dynastji i państwa. W ostatnich 30 latach dwie jeno wybitne w historji Austrji osobistości polskiego pochodzenia — śp. hr. Agenor Gołuchowski, ojciec obecnego ministra i śp. hr. Alfred Potocki — dostąpiły były zaszczytu, iż na podstawie tej dekoracji otrzymały tytuł „kuzynów cesarskich“. Bieżącego roku dostał to „złote runo“ również ks. Adam Sapieha, ale nie za zasługi w państwowej służbie, gdyż nigdy w niej nie był.

Powracając do odznaczenia teraźniejszego ministra spraw zagranicznych, o tyle więcej musi ono zwracać uwagę świata politycznego, że hr. Gołuchowski niemal jeszcze jest nowicjuszem na swem wysokiem stanowisku. Pozostaje przecież na niem ledwie 1½ roku, a... mimo to monarcha uznał za rzecz stosowną, zawiesić na jego piersi najwyższą odznakę! Wnosząc przeto z dotychczasowej, wiekami uświęconej praktyki dworu austrjackiego, musiał hr. G — acz w czasie tak krótkim swego urzędowania, — oddać jednak **wielkie usługi** dynastji i państwu, skoro cesarz nie poskąpił mu tej najwyższej nagrody i to właśnie w dniu urodzin swoich. Wszelakoż z drugiej strony, przebiegając myślą dotychczasową działalność sternika austro-węgierskiej polityki zagranicznej, pozwalamy zauważyć sobie, że — o ile ogół widział i znał tok spraw międzynarodowych w rzeczonym 1½ rocznym okresie — hr. G. po prostu nie miał do tej pory nawet dobrej okazji do wielkich czynów i jawnych, głośnych tryumfów... Snać tedy spełnił on takie czyny — ale widzialne zapewne tylko dla oka korony, — a dziś ote święci tryumf w obliczu całego świata. Na ród Gołuchowskich — istotnie zasłużony dynastji Habsburgów — spłyną nowy, wielki splendor.

* * *

A więc ukryte starcia zakulisowe, o których wspominaliśmy przed paru dniami, wyszły nareszcie na jaw. Ks. Hohenlohe utrzymał się na posadzie kanclerza, ale jenerał Bronsart v. Schellendorf, minister wojny, otrzymał dymisję z powodu nadwątlonego zdrowia, jak to wyraźnie nadmienia reskrypt cesarski. Pokazuje się, że minister wniósł prośbę o uwolnienie jeszcze miesiąc temu. Podczas pobytu kanclerza w Wilhelmshöhe rozstrzygała się zatem niewątpliwie kwestja przesilenia w ministerstwie wojny, a równocześnie i druga, bez porównania od niej ważniejsza, a mianowicie, czy przesilenie to nie ma objąć i innych departamentów.

Jen. Bronsart ustępuje wśród objawów łaski cesarskiej. Został on w dniu swej dymisji adjutantem jeneralnym z pełną płacą, a cesarz niemiecki wyraża w swym reskrypcie żal z powodu jego ustąpienia, uznanie dla jego zasług i nadzieję, że w nowym stopniu wojskowym będzie mógł jeszcze oddawać usługi panującemu i armji. Nowy minister wojny, jenerał Gossler, był do tej chwili dowódcą 25 dywizji pieszej w Darmsztadzie. Poprzednio zajmował on różne stanowiska w ministerstwie. Jest on bratem byłego ministra oświaty, dzisiejszego prezesa naczelnego Prus zachodnich.

Nikt nie wierzy, iżby zdrowie jenerała Bronsarta, zmusiło go rzeczywiście do porzucenia urzędu. Jedni utrzymują, że ustępuje z powodu osobistych nieporozumień z jenerałem Hahnke, szefem wojskowej kancelarji cesarza; drudzy widzą powód ostateczny w kwestji procedury wojskowej. Tu atoli zaczyna się szereg zagadek nierozwiązanych. Ks. Hohenlohe oświadczył 18. maja w parlamencie niemieckim, że reformę procedury przeprowadzi. Ponieważ zatrzymuje on swój urząd, przeto przypuszczać trzeba, że cesarz na tę reformę się zgadza. Dlaczegóż w takim razie odchodzi minister wojny, który projekt tej reformy wykonał i ma go już w swej teoe? Jeżeli zaś upadł on dlatego, iż cesarz się z tym projektem nie zgadza, to w jakiż sposób wytłómaczymy pozostanie ks. Hohenlohego na urzędzie? Niebawem wszystko się zapewne wyjaśni.

Moskale na Litwie.

(Język rosyjski w katolickim rytuale i w dodatkowem nabożeństwie.

(Czy może być wprowadzony język rosyjski do kościołów katolickich na Litwie?)

Napisał ks. Jan Przybyszewski. — Lwów 1897).

VIII.

Krytyczny rozbiór literatury rosyjsko katolickiej, która powstała pod naciskiem systemu rusyfikacyjnego, lepiej jeszcze wyjaśni intencje rządowe.

Jeżeli bowiem we wszystkich dziełach nibyto katolickich, a pisanych po rosyjsku, przebijają się dążności ku schyzmie, tedy wnioskiem naturalnym jest to, że rząd zamierzał użyć rusyfikacji, jako środka propagowania prawosławia.

Weźmy tedy pod uwagę pierwsze z nich i najwcześniej ogłoszone drukiem, to jest katechizm napisany przez O. Stacewicza. Do 1865 r., a więc do czasu, w którym rząd jął się pracy rusyfikacyjnej, katechizm ten drukowany nie był, ale krążył w litografowanych odpisach pomiędzy uczniami szkół wojskowych, jedynie wówczas zobowiązanymi do uczenia się religji w rosyjskim języku.

Trwało to tak od r. 1853 do 1865, w którym rząd katechizm O. Stacewicza przeznaczył dla użytku wszystkich szkół publicznych w Rosji, w których tylko uczyła się młodzież katolicka.

Owóż zaraz w pierwszem wydaniu tego ks. Stacewicza katechizmu pojawiło się takie mnóstwo usterek, niedokładności i jawnych błędów przeciw wierze katolickiej, że ze strony katolików ozwały się słuszne głosy oburzenia z tego powodu. Zarzuty tak księży jak i świeckich ludzi, dbałych o całość i czystość pojęć dogmatycznych, były najzupełniej uzasadnione.

Niedokładności tych i niedostatków nie można kłaść na karb wad stylowych, bo O. Stacewicz władał po rosyjsku dobrze i słowem i piórem, a czystość języka i zwięzłość wyrażeń w jego katechizmie chwalą nawet Rosjanie. Nie można też tego tłumaczyć ignorancją autora, bo O. Stacewicz był człowiekiem biegłym w filozofji i teologji, a zatem mógł na pewne wiedzieć, że w kwestjach spornych między katolicyzmem a schyzmą trzeba największej dobitności, jasności i dokładności.

Taki sam, jeżeli nie gorszy sąd, wydaćby potrzeba i o katechizmie drukowanym w Wilnie 1869 r. dla użytku szkół średnich.

Nędzna ta książeczyna nosi tytuł: „Katechizm skrócony dla użytku młodzieży, uczącej się religji rzymsko katolickiej, ułożony z najwyższego rozkazu, ze zbiorkiem modlitw, potwierdzonych przez ks. Staniewskiego, biskupa sufragana“.

Autor, ktokolwiek nim był, zrobił dobrze, zastrzegając się z góry, że biskup katolicki potwierdził tylko zbiorek modlitw, umieszczony na końcu katechizmu, bo co się tyczy samej jego treści, to ona jest tak heretycką i tyle przepełniona błędami, że nie chciałby nigdy jej aprobować nawet i tak słaby pasterz, jakim był ks. Staniewski. To też, kiedy pojawił się ów katechizm po raz pierwszy na widok publiczny, wielu Polaków oświadczyło, że nigdy nie pozwolą, aby ich dzieci uczyły się zasad wiary z podręcznika, pełnego błędów dogmatycznych.

Wtedy to dyrektor departamentu obcych wyznań, rad nie rad, musiał zawiesić rozprzedaż dzieła i po wycofaniu z księgarni całego nakładu postarać się o drugie, poprawniejsze wydanie.

Ale i inne publikacje rosyjsko katolickie pisane są w tym samym duchu i dla wiernych byłyby tem niebezpieczniejsze, że schyzmatyckie domieszki kryją się w nich pod pozorami katolicyzmu.

Dostrzedz to można Euchologu (*Ałtarik*) wydanym po rosyjsku w Wilnie r. 1869 Lichy ten modlitewnik jen. Wrangel, kurator szkolnego okręgu wileńskiego, uznał za najlepszą książeczkę do modlenia się dla szkół sobie podległych, a prałat Niemeksza, chcąc wcześnie w dzieci polskie wpajać tkliwe uczucia patrjotyzmu rosyjskiego, przeznaczoną dla nich książkę do modlenia urozmaicił wspaniałym dodatkiem modlitw. Tak n. p. młodzieży katolickiej, składającej się jedynie z Polaków, Litwinów i Żmudzinów, nakazuje modlić się za Rosję, jako za jedyną ojczyznę. W innej znów modlitwie za panującego, wyraz „car“ wydrukowany jest dwa razy większemi głoskami, niż obok stojące słowo: „Bóg“. O obowiązku modlenia się za Kościół i za papieża nie ma ani wzmianki. Na początku książki w kalendarzyku nie widzi się oznaczonej uroczystości św. Jozafata Kuncewicza, zabitego za Unję w Połocku, a pod dniem 26. września zamiast św. Jozafata umieszczono św. Korneljusza, którego święto naznaczono już raz na 19. tego miesiąca.

Takiej samej wartości jest „Zbiór czytań ewangelicznych na niedziele i dni świąteczne“. Na odwrotnej stronie karty tytułowej, obok podpisu cenzora ksiąg duchownych X. Mamerta z Fulsztyna Herburta, czyta się uwagę: „To tłumaczenie rosyjskie czytań ewangelicznych badała ze szczególną uwagą na wszystko władza djecezjalna katolicko rzymska“. To zaręczenie wszelako o prawowierności przekładu jest zupełnie nieuzasadnionem, gdyż tego tłumaczenia nie miał przed oczyma nikt z wchodzących w skład prawowity władzy djecezalnej. Dzienniki rosyjskie jednak, pomimo wszystkich błędów i ciężkich usterek, wynosiły pod niebiosa to tłumaczenie, powiadając, że przez nie nietylko bardzo wiele zyskał katolicyzm, ale i sama literatura rosyjska, która tu wkroczyła na nowe, dotąd przez żadnego pisarza nie dotknięte pole.

Najwyrazistsze jednak piętno schyzmy nosi na sobie tłumaczenie rytuału pióra apostaty Kozłowskiego z aprobatą Niemekszy. Dążności prawosławia przebijają się głównie w opuszczeniu benedykcji Szkaplerza, choć nabożeństwo to niejako zrosło się już z istotą katolicyzmu.

Język polski usunięto z rytuału aż do ostatniego wyrazu; tekst litewski i łotyski pozostawiono wprawdzie, ale wydrukowano go czcionkami rosyjskiemi, aby książka przynajmniej z pozorów od początku do końca wyglądała na rosyjską.

W śmiałych russyfikacyjnych zapędach pokuszono się nawet o przetłumaczenie wierszem pieśni kościelnych polskich i niebawem ukazała się maleńka broszurka, zawierająca aż dziewięć kolend.

Przekładu dokonała któraś z prawosławnych czernic; Moskale śmiali się pokryjomu z nędznych tych wierszydełek, publicznie jednak wypowiadali nadzieję, że te z niesłychanym wdziękiem napisane poezje niebawem wyrugują z kościoła chropowate pieśni polskie.

Jako podręcznik z literatury rosyjsko-katolickiej mamy jeszcze płód p. t. „Krótka rzymsko katolicka historja kościelna“ (Wilno 1879, wydanie Syrkina).

Ułożona jest ona w formie pytań i odpowiedzi, widocznie z przeznaczeniem, ażeby mogła służyć za podręcznik szkolny.

Początki chrześcijaństwa omówiono bardzo szeroko, wszakże bez wyraźnego zaznaczenia kolei i losów, jakie za cesarstwa rzymskiego przechodziło papiestwo, a główną uwagę zwrócono na omawianie dziejów Kościoła wschodniego. I tak autor rozbiera szczegółowo herezje Arjusza, Macedonjusza, Nestorjusza, Obrazoburców i t. d. natomiast o schyzmie Focjusza i o jej rozszerzeniu się na Rusi, o usiłowaniach papieża Eugenjusza IV., aby na Soborze florenckim pojednać z Rzymem Bizancjum, nie ma ani słowa wzmianki.

Za to w następnych rozdziałach autor nie zna granic ani miary w opłakiwaniu smutnych skutków herezji Hussa, Wiklefa i Lutra. Piorunuje na bezbożność rewolucji i ciemiężenie Kościoła przez Napoleona I., aby uwydatnić, że kiedy na Wschodzie wiara św. była wyznawaną zawsze w spokoju umysłów i pokorze serca, Zachód i jego cywilizacja po wszystkie wieki zakłócały dzieje Kościoła przez herezje i wojny, a zatem religja prawosławna musi być lepszą.

Ostatnim wreszcie rosyjsko-katolickiej literatury płodem jest historja starego nowego testamentu, wydana w Wilnie przez Syrkina, która, oceniona ze stanowiska historycznego, odpowiednio spełnia swoje zadanie, ze względu zaś na ducha, jakim jest owiana, bez najmniejszego skrupułu powiedzieć możemy, że, jak poprzednie książki, na każdem miejscu otacza ją duch wcale niekatolicki, dążący li tylko do schyzmy. Z krótkiego przeglądu wszystkich tych dzieł, tak samodzielnych, jak i tłumaczonych na język rosyjski, za wolą i pod bezpośrednim nadzorem rusyfikatorów katolicyzmu, widać niezaprzeczone dążności schyzmatyckie, lub przynajmniej staranne unikanie wszystkiego, coby mogło przypominać istotne różnice między prawosławiem a katolicyzmem. Tak więc sama nibyto katolicka literatura rosyjska oskarża rząd, że przez ruszczenie nabożeństwa dąży do jawnej schyzmy, jako do ostatecznego kresu, zwłaszcza, jeżeli się weźmie na uwagę, że pojedyncze utwory tej literatury pojawiły się właśnie w czasie, kiedy rząd, prowadząc układy ze Stolicą Apostolską, obiecywał jej w tłómaczeniu ksiąg katolickich nie naruszać w niczem całości dogmatów katolickich.

Zlot „Sokołów“.

Poznań 17. sierpnia.

Serdecznemi słowy witaliśmy w piątek drużyny braci naszych z rozmaitych grodów i włości naszej ziemi — z przekonaniem najszczerszem, że owoce zlotu, dotychczas najznaczniejszego w zaborze pruskim, będą obfite — pomimo trudności, jakich wydział związku i gniazdo poznańskie doznawały w czasie przygotowań ze strony władzy krajowej.

Zlot został otwarty w sobotę rano mszą uroczystą u Fary, którą odprawił ksiądz Krzyżański. Piękna świątynia była przepełniona obywatelstwem wszelkich warstw. Sztandarów stawiło się 6 — otoczonych poważnym zastępem umundurowanych druhów. — Dzięki niezmordowanym zabiegom druha Zaremby, dyrektora sokolskiego kółka muzycznego, oraz życzliwości, jaką się cieszy idea sokola w Poznaniu, chwila ta uroczysta specjalnego nabrała uroku dla wszystkich, gdy z chóru zabrzmiał wdzięczny głos i umiejętny śpiew kobiet poznańskich.

Po mszy druhowie poznańscy oprowadzali swych gości po mieście celem pokazania im osobliwości.

Sztandary odstawione zostały na salę Lamberta, — gdzie już około godziny dziesiątej setki zgromadziły się druhów i gości.

Po odegraniu marsza sokolego przez kapelę Górskiego przemówił p. mecenas Chrzanowski, prezes związku wielkopolskiego. Skreśliwszy dzieje „Sokoła“ w Wielkopolsce, zakończył swe przemówienie życzeniem, aby zlot przyczynił się do rozszerzenia o „Sokołach“ samych dobrych wieści, do rozproszenia uprzedzeń, do zjednania im serc, do przekonania nawet i niechętnych o godziwości sokolego zadania. Mowę swą zakończył okrzykiem: „Szczęść wam Boże“ — „Sokoły!“

Następnie przemówił dr. Rabski (prezes gniazda poznańskiego) witając zebrane na zjazd „Sokoła“ drużyny. Podniósłszy, iż idea sokola coraz więcej się rozwija i że dumnem być może sokolstwo z dzieła, którego w tak krótkim dokonało czasie, powitał bratnie drużyny w te słowa:

„Witam was słowem zapału i wiary, wy bratnie drużyny, zgromadzone na wielki egzamin siły, zręczności, zdrowia i karności. Witam przedewszystkiem was, druhowie z Galicji, tej kolebki sokolstwa polskiego. Gdy przed kilku tygodniami gniazda nasze zawitały do Krakowa w gościnę, wtedy żegnaliście nas słowami: Do widzenia w Poznaniu! I radowały się drużyny poznańskie, że razem z nami staniecie na boisku i przykładem starszych, doświadczeńszych braci świecić będziecie „Sokołom“ kresowym. Pragnęliście wzorowe zastępy gimnastyków waszych złączyć z hofcami naszymi — a dziś? garstka was tylko, pięciu zaledwie druhów serdecznych wyciąga ku nam dłoń bratnią. Nie wasza wina! Tam u was setki skrzydeł sokolskich gotowało się do lotu na poznańską ziemię, lecz postawiono u słupów granicznych straże policyjne i siecią ukazów rozdzielono bratnie drużyny. Pięciu was tylko, za wami jednak stoją tysiące i tysiące rąk błogosławią pracy kresowej. Witajcie druhowie! A gdy wrócicie do gniazd galicyjskich, powiedźcie w domu, że ziarno wasze nie poszło na marne, — że widzieliście u nas wiele męki i ciężki trud, lecz rąk omdlałych, lic bladych i serc skurczonych nie ma w sokolstwie kresowem.

Drugie słowo powitania wam się należy, gniazda związkowe. Już sama liczba wasza jest dowodem, że idea karności sokolej coraz głębiej wrasta w serca i umysły. Zagrała pobudka wydziału, komenda brzmi: Przybywajcie! i „Sokół“ posłuszny staje do apelu. To była pierwsza próba sokolska — jutro rozegra się druga, a przekonany jestem, że siła wasza i zręczność stanie się świetnym protestem przeciw tym wszystkim, którzy podziwiają barwność piór naszych, lecz w lotność skrzydeł nie wierzą.

Witam was tem życzeniem, by zlot poznański stał się dla wszystkich krynicą entuzjazmu, który coraz wyżej rwie ptaki sokole i nowe buduje gniazda.

A w końcu całe serce drużyny poznańskiej kładę w okrzyk: Czołem górnoszląskim braciom! Witam was, wy najmłodsi i najwięcej ukochani druhowie, witam was ptaki górnoszląskie, które tam, gdzie ziemia nasza ze snu się budzi długiego, ślą pieśń sokolską w niebiosa.

Jeżeli wiosna jest symbolem sokolstwa, to wy tej wiosny najpiękniejszem jesteście wcieleniem. Jak poranek wiosenny dusze wasze świeże i słoneczne, a z czynów waszych bije ta potęga zmartwychwstającej natury, co bryły lodowe rozkrusza i nagie drzewa liściem zielonym okrywa. Stara macierz stęskniła się bardzo za synem górnoszląskim — więc dziś, gdy po latach wielu wraca do jej kolan, wierny, kochający i silny, ona wyciąga ramiona i błogosławi dziecięciu... Nie wesoło w tym rodzinnym domu! Postarano się o to, by zagasić wszystkie żywsze kolory zlotu naszego, lecz w tych cieniach sztucznych pali się jasno miłość sokolska. Gdy więcej dać wam nie wolno, weźcie serca nasze druhowie. Czołem!

W odpowiedzi na oba te przemówienia, witające gości, usłyszeliśmy serdeczne słowa druhów galicyjskich Krobickiego i Durskiego, oraz druha Ostena z Witkowa.

Druh Krobicki przemówił:

Imieniem sokolstwa z pod zaboru rakuskiego przynosimy wam serdeczne pozdrowienie. Witamy was, drodzy bracia, witamy was „Sokołów“ wielkopolskich, witamy drogą ziemię naszą, tę prastarą kolebkę naszego narodu. Przybyliśmy tutaj, by dać dowód naszej łączności, by stwierdzić, że słupy graniczne nas nie dzielą, że tworzymy jeden naród, że jesteśmy synami jednej matki. — Przybyliśmy tutaj, by uczestniczyć w waszej uroczystości, by przekonać się o waszej pracy, o jej postępach, — i w nich zaczerpnąć otuchy do dalszej walki o lepszą przyszłość naszą.

By dokładnie zrozumieć cel naszej pracy, która zaważy i zaważyć musi na szali naszej przyszłości, trzeba poznać okoliczności i czynniki, wśród których powstał „Sokół“ polski.

Musimy sięgnąć w czasy nasze porozbiorowe, — w czasy Napoleona I., powstania z roku 1831., europejskiej rewolucji z roku 1848, powstania z roku 1863. — Ogólną charakterystyką tej doby dziejów naszych są usiłowania o odzyskanie niezawisłości politycznej, jednakowoż przez cały ten okres czasu wszystkie pokolenia były wychowywane w tem przeświadczeniu, że byt państwowy odzyskamy przy pomocy obcych mocarstw, że państwa europejskie bądź w poczuciu sprawiedliwości, bądź dla własnego bezpieczeństwa, pójdą nam w pomoc w odzyskaniu naszej niezawisłości. Zwłaszcza po rewolucji z r. 1848., która postawiła hasło braterstwo i wolność narodów, nadzieje nasze zdawały się usprawiedliwione. Walka w r. 1863. wybuchła i była podtrzymywana również złudną nadzieją obcej pomocy, pomocy Napoleona III. Wszystkie te nadzieje obcej pomocy srodze nas zawiodły.

Jedną naukę doniosłą wynieśliśmy z tej doby dziejów, że tylko na własne siły liczyć możemy, że tylko własną pracą zbudujemy lepszą przyszłość naszą.

Pogrom z r. 1863 pogrążył nasz naród z początku w cichą, a bezmierną rozpacz, później w zgubną apatję. Hasło „o własnych siłach“ obudziło naród z odrętwienia: pchnęło do pracy nowej, systematycznej, wprawdzie na dłuższy okres czasu rozłożonej, ale jedynie do celu prowadzącej. By stanąć o własnych siłach, trzeba tą siłą rozporządzać, a my jej nie mieli.

---

(60)

KONIEC ŚWIATA

POWIEŚĆ

Rudolfa Falba i Karola Blunta.

Przekład z angielskiego.

Tom III.

Koniec świata.

(Ciąg dalszy).

— Siostry? No, to w takim razie Ingram z pewnością nie przyjedzie, gdyż ten ze swoją żoną chyba się nigdy nie zejdzie — rzekł i roześmiał się.

Przyjechał jednak.

I gdy parowiec „Columbie“, zgrabny, wspaniały statek, przybił do drewnianego bulwaru wyspy, widziano, że Ingram przecież przyjechał.

Stał tam wysoko, obok mistress Edyty i obok innych i w myślach na tych wielu promach, które wyglądały prawie jak pola szachownicy — grał w szachy.

Jak to się jednak stało, że znajdował się obok mistress Edyty, to już szczególna rzecz.

Pogodzili się bowiem

Na pokładzie się pogodzili, ponieważ Ingram był właśnie w doskonałym humorze.

Dla czego jednak był w takim złotym humorze?

Ponieważ mistress Edyta przystąpiła do niego i zapytała:

— No, i cóż, mr. Ingram, możebyśmy spróbowali zagrać partyjkę?

— Partyjkę? — zapytał również i zmierzył ją wzrokiem od stóp do głów. — Nie, dziękuję, mocno obowiązany, ale mam już dosyć tej jednej.

— Ależ, mister Ingram — błagała — przecież nie zechcesz pan pamiętać wiecznie o mojem głupstwie. Bądźmy przyjaciółmi, dobrze?

— Przyjaciółmi? Nie — rzekł — z panią nigdy.

— Ale dlaczego?

— Ponieważ pani...

Urwał na chwilę, a potem zaczął:

— Ponieważ pani oszukałaś mnie o ideał mego życia. Dzień i noc będziemy grali, mówiłaś pani. Ale to, to już przebaczam pani. Tego jednak, że przez to małżeństwo, przez ten rozwód, pozbawiłaś mnie pani dwóch dni mego życia, pozbawiłaś mnie czternastu, piętnastu partyj w szachy, tego pani mnie przebaczę nigdy!

— A jeżeli to wszystko naprawię? — zapytała i spojrzała na niego filuternie.

— Tego pani nie zdołasz naprawić.

Chciał się odwrócić i odejść.

Powstrzymała go jednak.

— A przecież — rzekła — mogę. Chcę teraz, tutaj, podczas podróży zagrać z panem tych czternaście, czy piętnaście partyj.

— Pani? — i spojrzał na nią z pogardliwą nieufnością.

— Tak, ja.

— Nie umiesz pani przecież grać — rzekł po chwili.

— A może przecież. Nauczyłam się tymczasem. Zagramy, dobrze?

— Dziękuję — odparł — z fuszerami nie gram.

Odwróciła się od niego obrażona.

— Mr. Sloters — zapytała — może pan zagrasz teraz ze mną jedną partję, naturalnie, jeżeli pańska żona odstąpi mi pana na chwilę?

— O, z pewnością — rzekła mistress Sloters. — Będę się nawet przypatrywała.

I Sloters usiadł z mistress Edytą w salonie i grał z nią.

Nie grał źle, tak jak grają tuziny innych. Mistress Edyta jednak grała świetnie. Po ośmnastem posunięciu Sloters dostał mata i to, na co mistress Edyta liczyła, to się w istocie stało.

Ingram .. — który początkowo nie chciał wcale, w rezultacie jednak ukradkiem wśliznął się do salonu, aby się przynajmniej przypatrywać grze.

Przyszedł przed trzynastem posunięciem, które właśnie zrobić miała Edyta.

Zobaczył posunięcie, po którem następował musowy mat. Ale ona, skąd ona to mogła widzieć? Tego mata mógł widzieć tylko mistrz

Nagle jednak chwyciła za wieżę, którą można było zrobić to decydujące posunięcie i — posunęła w istocie.

Sloters nie widział niebezpieczeństwa. Nie było też potrzeby, gdyż było ono nieuniknionem, jeżeli .. jeżeli przeciwnik wiedział co czyni.

I Sloters zrobił dowolne posunięcie.

Przez chwilę namyślała się mistress Edyta nad posunięciem, a Ingram .. ten najchętniej byłby sam chwycił za figurę, byłby jej powiedział: teraz konikiem tutaj, potem szach, następnie jeszcze raz szach i w końcu pionkiem mat.

Powstrzymał się jednakowoż, z nadludzkim niemal wysiłkiem zapanował nad sobą.

I teraz miss Edyta — przepraszam — mistress Edyta wyciągnęła palce nad szachownicą. chwyciła konika i posunęła.

— Doskonale! — mruknął Ingram.

Ona jednak udała, że nie słyszy wcale.

Przyszła teraz kolej na Slotersa. Posunął, chociaż, gdyby nie był ślepym, powinien był odrazu dać za wygranę. Posunął więc, a potem znowu ona. Ot, szach i jeszcze raz szach i — w rezultacie mat.

— Puśćno pan mnie tutaj — rzekł Ingram i formalnie zepchnął Slotersa z krzesełka.

A Sloters z uśmiechem dobrodusznym pozwolił się zepchnąć, chociaż o mały włos nie upadł jak długi i rozpoczęła się teraz partja, partja pomiędzy Ingramem a nią — jego rozwiedzioną z nim żoną.

I nikt nie chciał wierzyć, nikt, komu o tem mówił Sloters, to też poprzychodzili wszyscy, aby ujrzeć na własne oczy to dziwo, i. —

Tak, to była prawda!

Siedzieli przy stoliku oboje. Ona ani na jotę swą miną nie zdradzając tryumfu.

Obojętna, zachowując zimną krew. siedziała naprzeciwko Ingrama, tak jakby całą jej uwagę pochłaniała tylko gra i robiła posunięcie za posunięciem, tak samo, jak on robił posunięcie za posunięciem.

Grała świetnie, znalazł w niej doskonałego przeciwnika, wprawdzie niezupełnie równego sobie, ale dzielnego w każdym razie bez kwestji.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Postawiliśmy tedy hasło przy kolebce naszego sokolstwa „odrodzenie fizyczne i moralne", pod tem hasłem rozpoczęliśmy pracować, pod tem hasłem pracujemy od lat 30. i pracować będziemy. Praca nasza prowadzona wytrwale z poświęceniem, którego idea nasza wymaga, praca zorganizowana we związku może się dzisiaj już pochlubić dodatniemi rezultatami, jednakowoż cel nasz dopiero wtedy osiągniemy, gdy cały naród, wszystkie warstwy społeczeństwa, od siermięgi począwszy, zaciągną się w nasze szeregi. Wtedy o własnych siłach odzyskamy byt państwowy. Czołem!

Druh Duraski imieniem „Sokoła" lwowskiego rzekł:

„Szanowne zgromadzenie i kochani druhowie!

Zeście i mnie, jako przedstawicielowi najstarszego naszego Towarzystwa gimnastycznego, udzielili ten głosu, czołem Wam za to!

W tej chwili jest bowiem dla nas wielką potrzebą serca, wypowiedzieć tu głośno, że nie tak chcieliśmy stanąć na waszym dzisiejszym złocie, nie taki dorzucić udział do waszej trudnej pracy.

Pomni zawsze waszej u nas gościny, chcieliśmy przybyć tu nie tylko na święto, ale i na pracę, stanąć nie na mównicy, ale na boisku, nie w jednostkach, ale w zastępie ćwiczących się druhów. Rozumieliśmy, że dla sprawy naszej praca na boisku gimnastycznem ważniejsza, niż słowo; że nie stanowimy trudności, a jakiemi się łamiecie, jeżeli nie jedyny, to z pewnością najdzielniejszy środek: ćwiczenia ciała na boisku.

Mimo trudności więc, jakiemi dla nas były: niedawny slot krakowski, pora letnich rozjazdów i odległość miejsca naszego slotu, przygotowaliśmy wszystko, żeby siścić gorące pragnienie serca i spełnić obowiązek sokolski.

Nie nam się wydało, że zamiast zastępów ćwiczących się druhów, stoi nas dziś garstka, mogąca tylko biernie patrzeć na waszą pracę i słowem wyrazić uznanie tych, którzy w swej rzetelnie cywilizacyjnej, obywatelskiej pracy napotykają przeszkody nie tylko w stronie pogrążonej jeszcze w społecznej ciemnocie.

Aażeby wyraz tych uczuć wzmocnić i uplastycznić, wysłanniczy nasi dwóch użyli środków: zamiast zwyczajnego słowa, kazali wśród Was stanąć nam, którzymy nie z mownicy swych szczerych zakon sokoli, ale z boiska ćwiczeń — a wyraz swych uczuć i życzeń dla Was dali tym razem nie przez swoich tylko reprezentantów, przez wydział, ale przez ogół zebrany na walnem zgromadzeniu, odbytem u nas dnia 4. bm.

Oto słowa, które Wam przez moje usta sale ogół „Sokoła" lwowskiego.

Następnie odczytał poniższe pismo:

Święto Wasze dzisiejsze jest świętem naszej wspólnej sprawy. Miłość do niej i dla Was nakazywała nam dziś nie słowem tylko i myślą łączyć się z Wami, ale stanąć licznie na Waszem boisku. Byliśmy do tego gotowi i pragnęliśmy tego tem goręcej, bośmy chcieli czynem dać świadectwo temu, że praca nasza jest rzetelnie pożyteczną, że każdemu społeczeństwu i każdemu państwu tylko na pożytek i korzyść wyjść może, bo jest pracą nad zdrowiem, nad siłą, nad sfornością i karnością młodzieży, pracą nad równością i zgodą społecznych elementów, pracą budującą, a nie niweczącą.

Stało się inaczej. Musimy poprzestać na słowie. Niechajże to słowo streszcza po prostu całe nasze uczucia. Wielkość jego tkwi w jego prostocie; ćwiczymy i pielęgnujemy siły fizyczne narodu naszego. Nic po nadto!

Nie sięgamy dalej, bo wiemy, że kto sięga po za sfery swego społecznego działania, ten sam to działanie osłabia; bo wiemy, że szlachetne pielęgnowanie zdrowia w narodzie sięga samo przez sferę ducha... czywiając go.

Trzydzieści lat służymy wiernie temu celowi; z każdym rokiem pracy mówiliśmy go bardziej, bo każdy rok utwierdzał nas w przekonaniu rzetelności i pożyteczności tej pracy, bo każdy postęp naszej pracy, jednał nam prawdziwych przyjaciół i usuwał nawet — u nieprzychylnych.

Chwilowo są niedowierzania i trudności, które biorą górę, lecz dzieje nas osądzą — i powiedzą, że służyliśmy prawdzie i sprawiedliwości.

Zastępy wasze i nasze też tylko ostatniej niech służą niezłomnie, a wytrwale!

To nasze jedyne pragnienie i życzenie dla was w godzinie dzisiejszego święta.

Czołem!

Polskie Tow. gimn. „Sokół" we Lwowie dnia 12. sierpnia 1896

Dr. St. Obmiński, sekr. *Antoni Dąbsielewicz*, prezes.

Telegramy nadesłały z gniazd i od osób stowarzyszonych następujących:

Berlin. Piano Dąbica. Miłosław. Czortków. Jaworzno. Grudziądz. Mieścisko. Przeworsk Kraków: Edmund Rygier Soboty: Jan Szymański. Wrocław. Zgórz, Sanok. Buczacz. Tarnów. Stanisławów. Wadowice. Ropczyce, Delatyn. Jarosław. Przemyśl. Gorlice. Rzeszów. Kołomyja. Mościska z Przysieki (Gniazdo Wągrowieckie). Wąbrzeźno. Kościany. Toruń. Jaworów. Soboty: Grochowski i Kasprowicz. Jasło. Kamionka. Wydział „Sokoła" krakowskiego. „Sokół" woźnicki. Bochnia. Sokal. Kałusz. Limanowa. Gorlice: Biechoński i dr. Dziubczyński. „Gazeta Grudziądzka. Wieliczka. Drezno: Komendziński. Czerniowce.

Sala (największa w Poznaniu) była przepełniona — a serdeczność i radość malowały się na każdej twarzy. Kobiet było prawie 200.

Następnie podzielono się na grupy i rozproszono się na miasto bądź to celem dalszego zwiedzenia grodu naszego, bądź to celem serdecznej pogawędki o naszych potrzebach i bolach.

Podczas gdy popołudniu orkiestra Górskiego zabawiała grono licznych w Urbanowie, odbywał się na sali Gmurowskiego zjazd delegatów, których stawiło się około trzydziestu. Ze sprawozdania, jakie zdał wydział związku przez usta druha prezesa Chrzanowskiego, dowiadujemy się:

Skład wydziału wybranego na walnem zebraniu delegatów dnia 17 lutego 1895 r. nie zmienił się w ubiegłym roku. Należeli do niego: Bernard Chrzanowski z Poznania jako prezes, dr. Władysław Rabski z Poznania i J. Nowicki z Ostrowa jako zastępcy prezesa, Walery Łebiński z Poznania jako sekretarza, Teofil Preiss z Poznania jako skarbnik. Wiktor Gładysz z Poznania jako naczelnik, Kaźmierz Gąsserowicz z Bydgoszczy, dr. Bolesław Krysiewicz z Poznania, Łucjan Osten z Witkowa i Jan Zabłocki z Poznania jako radni.

Do związku należy towarzystw gimnastycznych 33. Powiększył się związek o gniazd 9: w Buku, Chełmnie, Gniewkowie, Krotoszynie, Nakle, Szymborzu, Wągrówcu, Wrześni i Żninie. Towarzystwa związkowe podzielone są na 4 okręgi. Okręg I. (północny): Inowrocław 60 członków, Gniezno 117, Kruszwica 33, Witkowo 50, Trzemessno 33, Strzelno 36, Mogilno 104, Szymborze 25, Gniewkowo 20, Żnin —, razem 478 członków. Okręg II. (środkowy): Poznań 396 członków, Szamotuły 62, Berlin 70, Srem 88, Charlottenburg 20, Wągrówiec 72, Kościan 42, Jeżyce 56, Gostyń 52, Buk 38, razem 896 członków. Okręg III (południowy): Ostrów 75 członków, Pleszew 88, Wrocław 60, Miłosław 53, Września 53. Krotoszyn 65, razem 395 członków. Okręg IV. (nadwiślański): Bydgoszcz 65 członków. Toruń 80, Gdańsk 57, Chełmno 60, Koronowo 68, Chełmża 60, Nakło 65, razem 455 członków.

Związek liczy zatem razem 2224 członków, o 722 członków więcej niż w roku zeszłym.

Po za związkiem istnieje 7 towarzystw liczących razem około 300 członków: Bytom, Grudziądz, Katowice, Kościerzyna, Koźmin, Kórnik, Wąbrzeźno.

Stan gimnastyki polepszył się. Członków ćwiczących jest w związku razem 750, a zatem 34 procent. Jest to, uwzględniając fakt, że $^1/_3$ gniazd związkowych (21) powstało w przeciągu ostatnich dwóch lat, rezultat bardzo zadowalniający. Oprócz gimnastyki rozwija się także coraz więcej jazda na kołach. Kolarzy jest w związku 200.

Wieczorem zapełniła się pięknie udekorowana sala Lamberta tysiącem niemal samych druhów. Sztandarów naliczyliśmy dwanaście i to z gniazd następnych: Berlin, Trzemessno, Toruń, Gniezno, Ostrowo, Szamotuły, Poznań, Pleszew, Inowrocław, Witkowo, Wągrówiec, Bydgoszcz.

Przemówień żadnych nie było, tylko dr. Rabski kilku ciepłemi słowy powitał zastępy sokole. Marsz sokoli odśpiewano stojąco. Z licznych produkcyj, jakiemi uprzyjemniono sobie wieczornicę, zasługuje na wzmiankę: Deklamacja ustępu z „Pana Tadeusza", wygłoszona przez młodego Sokoła kujawskiego, pochodzącego ze stanu włościańskiego.

Ze śpiewów wyszczególnić należy dwukrotny występ druha lwowskiego dr. R., dalej artysty śpiewaka druha Majdrowicza — oraz chór druhów kruszwickich.

Bawiono się wesoło aż do północy.

Zgodnie z uchwałą wydziału Związku w niedzielę rano o 6. godzinie odbyły się próby ćwiczeń druhów wszystkich gniazd. Około godziny 10. już sala i ogród oraz każdy kąt obszernego lokalu druha Adamskiego przy ulicy Wrocławskiej szczelnie były zapełnione, a mimo to nie mało druhów zmuszonych było stać na dziedzińcu. Sala pięknie była udekorowana. Między innemi zauważyliśmy artystyczne wykonanie podobizn kilkudziesięciu druhów poznańskiego gniazda. Wystawił je w gustownych ramach druh Cieśliński z placu Wilhelmowskiego.

Śniadanie przeciągnęło się do godziny 2. niemal, okraszone przemówieniem druhów najrozmaitszych gniazd i przeplatane dobrze wyćwiczoną grą orkiestry trzebnickiej. Już o 2. g. zauważyć było można formalne procesje, blisko dziesięciu tysięcy publiczności, pragnących bytnością swą okazać szczere sympatje dla idei sokolej.

Sztandary przewieziono w stosownej asyście fiakrami i ustawiono je wszystkie razem (z trzynastym jeżyckim) w nowo zbudowanej sali w Urbanowie.

Trybuny jako i inne wszystkie miejsca w około boiska szczelnie były zapełnione. Komisja sumiennie przestrzegała porządku, a naczelnik poznański druh Gładysz wykonywał swą władzę z właściwem mu poczuciem obowiązku i odpowiedzialności.

Ćwiczenia dzieliły się na sześć części następnych:

1. ćwiczenia zastępów, 2. ćwiczenia wolne, 3 ćwiczenia dowolne gniazd, 4. ćwiczenia rejowe oddziału kolarzy, 5. ćwiczenia zawodowe (wyścigi, skok, wspinanie na linę), 6. ćwiczenia laskami.

Najważniejszy ten moment zlotu był także najświetniejszym — i z dumą uzasadnioną i uprawnioną spoglądać dziś możemy na tak piękny owoc naszej pracy i naszych zabiegów. Wrażenie, jakiego wszystkie te tysiące widzów doznawały przez cały przeciąg ćwiczeń, tak wyraźnie malowało się na rozpromienionych twarzach widzów, tak jasno objawiło się w głośnej i przeciągłej burzy oklasków, — że nagrodziło zapewne pracę tych prawdziwych druhów, którzy niestrudzeni, własnym przykładem od lat tylu popularyzują wniosłą ideę sokolą.

Ćwiczenia wszystkie bez wyjątku złożyły się na świetny popis — a na poparcie tego naszego sądu niechaj służy fakt, że jeden z najwybitniejszych profesorów gimnastyki — Niemiec — wyraził z rozpromienioną twarzą swą radość i swe zdumienie. Sąd ten uważać należy za słuszny, uczciwy i wielką przynoszący chlubę Sokołom związku naszego.

Ćwiczenia rejowe oddziału kolarzy doczekają się jeszcze epilogu: rozdane zostaną nagrody, których otrzymania podobno najwięcej mają widoków gniazda berlińskie i poznańskie. Nastrój, jaki panował i na placu ćwiczeń między druhami i w całym ogrodzie wśród publiczności tak licznie zgromadzonej, był tak bardzo serdeczny, że na zawsze zostanie pięknem wspomnieniem dla wszystkich tych, którym dobro szlachetnej i wzniosłej sprawy sokolej nie jest obojętne.

Do późnego wieczora bawiono się ochoczo i serdecznemi słowy żegnano się.

Sztandary wszystkie wręczono napowrót chorążym gniazd poszczególnych.

Oto przebieg zlotu.

Reforma ustawy drogowej.

(*Dr. Jan Hupka. Kilka słów w kwestji reformy galicyjskiej ustawy drogowej. W Krakowie. 1896.*)

IV.

„Mieszkając stale na wsi i zajmując się przez szereg lat czynnie sprawami powiatowemi, oraz interesując się żywo wszystkiemi objawami życia gminnego po naszych wsiach, miałem sposobność zauważyć wiele szczegółów, które prawdopodobnie uszły uwadze naszych nie stykających się bezpośrednio z ludem statystyków wydziału krajowego i sprawdzić wiele faktów, które zarówno z tą urzędową statystyką, jako też z ustalonemi na tej podstawie zapatrywaniami, w dość silnej zostają sprzeczności

To też kto dziś jeszcze twierdzi, że obecny ustrój nasz gminny może jeszcze wydać dodatnie owoce, że byle energja prezesów rad powiatowych, byle lepszy nadzór wydziału krajowego, to i przy obecnej ustawie można porządek po wsiach zaprowadzić, ten nie przekona już dziś nikogo, wywoła tylko olbrzymie wrażenie zdziwienia, jak można po 30 latach smutnych doświadczeń łudzić się jeszcze i ignorować fakta słonecznej niemal jasności.

Jeżeli jednak mimo to wspominać będę o tych faktach, to tylko ubocznie, tylko o tyle, o ile brak wszelkiej władzy na wsi stoi w ścisłym związku z niewykonywaniem innych ustaw administracyjnych, a w szczególności ustaw drogowych o ile wreszcie koniecznem to będzie, by uzasadnić twierdzenie, że zamiar większości sejmowej, — by nader niedostateczną reformę drogową jeszcze przed uchwaleniem reformy gminnej już na najbliższej sesji sejmowej przeprowadzić, — grozi krajowi niemałem niebezpieczeństwem.

Pominąwszy już bowiem tę okoliczność, że taka połowiczna reforma „bez zmiany podstaw rozkładu ciężarów drogowych", podjęta więcej *ut aliquid fecisse videatur*, niż z przekonania o jej potrzebie, nikogo nie zadowolni i tylko niesumiennym agitatorom pożądanego pozoru do szerzenia niezadowolenia między ludem dostarczy; pominąwszy wreszcie, że takie połowiczne załatwienie istotną i rzetelną reformę na czas nieograniczony odracza, zauważyć przedewszystkiem należy, że nowa ustawa zostanie, tak jak i obecnie obowiązująca, martwą tylko literą i w wykonanie nie wejdzie tak długo, dopóki nie stworzy się w gminie silnej władzy, dającej gwarancję należytego wykonania ustaw, dopóki zatem nie przeprowadzi się odpowiedniej reformy gminnej, reformy, którąby powołała do życia większe i silniejsze, niż dotąd, jednostki administracyjne, zapewniwszy im równocześnie pomoc, współdziałanie i pewną przewagę tych inteligentnych czynników obywatelskich, które dotychczas ustawą o obszarach dworskich ubezwładnione pozostawały po za związkiem gminy.

Wszak dość już mamy ustaw obowiązujących a nie wykonywanych. bo do wykonania przy obecnym ustroju gminnym niemożliwych!

Ustawy niewykonywane, to osłabienie powagi władzy ustawodawczej i wykonawczej, to demoralizacja społeczeństwa, w którego usposobieniu i tak zbyt mało pierwiastków karności, posłuchu i poszanowania prawa, a za to wiele, bardzo wiele śladów dawnych tradycyj *liberum veto*, wiele bezkarnych objawów złej woli, wiele czynników, siejących waśń społeczną

Społeczeństwu takiemu, jak nasze, oszczędzać trzeba podobnych pokus niekarności, jak wprowadzenie nowych, niewykonalnych w danych warunkach ustaw.

Można z góry być przekonanym, że jakakolwiek będzie nowa ustawa drogowa, choćby była najlepsza i najsprawiedliwsza, to zawsze znajdą się w gminach czynniki, których ona nie zadowolni. Przy obecnym zaś ustroju gmin, przy zupełnem wykluczeniu inteligencji, przy małym bardzo wpływie i pozornej tylko kontroli wydziałów powiatowych, żadna nowa ustawa, nakładająca jakiekolwiek ciężary na włościan, nie będzie wykonaną.

Obecnie obowiązująca ustawa drogowa, która ze swą niesprawiedliwą podstawą wymiaru prestacji od numeru domu, nakłada nieproporcjonalnie wysokie ciężary na najuboższych chałupników i jednomorgowców,— a zatem ludzi, którzy jako najubożsi w radzie gminnej nie zasiadają i na zwierzchność gminną żadnego nie mogą mieć wpływu, — a faworyzuje zamożniejszych i wpływowych w gminie gospodarzy, nie jest przecie wykonywaną. Robocizna marnuje się w sposób o pomstę wołający, nieodrobione prestacje nigdy prawie nie bywają spłacane, gdyż gminy z zasady fałszywe w tym względzie radom powiatowym przedstawiają relacje.

Otóż, jeżeli obecna ustawa tak dla pana wójta, jego krewnych i kumów, jak również radnych, jako zamożniejszych korzystna, istnieje więcej na papierze, jak w rzeczywistości, to cóżby się dopiero działo, gdyby przy obecnym ustroju gmin wprowadzono ustawę, zrównującą ciężary, a zatem dla zamożniejszych włościan o wiele mniej korzystną!

Utrzymamy jeszcze lat parę, aż do przeprowadzenia reorganizacji gmin, dotychczasową ustawę drogową, to będziemy mieli jeszcze przez parę lat liche i źle utrzymane drogi gminne. Wprowadzimy zaś odrazu czy to przymusową spłatę prestacji, czy też dodatki do podatków na cele drogowe, to nie będziemy mieli żadnych dróg gminnych, bo panowie wójtowie i pisarze gminni rozdrapią powierzone im na ten cel fundusze, w czem im z pewnością nie zdołają przeszkodzić powiatowe organa kontroli. Czasem i one przyłożą tu rękę, bo wszak wypadki nadużyć urzędników rad powiatowych nie są niestety zbyt rzadkie.

Wskazanie i treściwe ujęcie ujemnych stron obecnej organizacji drogowej w związku z gminą, wskazanie punktów wyjścia dla przyszłej reformy drogowej na podstawie nagromadzonych przez wydział krajowy materjałów i ich krytyki, oraz na podstawie osobistych spostrzeżeń i pewnej znajomości stosunków naszych wiejskich, wreszcie wskazanie niebezpieczeństw zbyt pospiesznej, nie poprzedzonej reorganizacją gmin reformy ustaw drogowych, oto cele niniejszej pracy, która, nie mając pretensji być wyczerpującem studjum naukowem, ma jedynie za zadanie; zainteresować szerszy ogół obywateli sprawami niesłychanej dla przyszłości kraju wagi, które niebawem rozstrzygać się mają i staną na porządku obrad sejmowych".

Zdawało się nam najstosowniejszem, zamknąć sprawozdanie z książki o reformie ustawy drogowej powyższym ustępem, wyjętym z przedmowy autora. Jest ona doskonałem tłem całej pracy i stanowi charakterystykę zarówno samego studjum dr. Hupki, jak jego osoby. A ta ostatnia zwłaszcza zasługuje na to, ażeby otoczyć ją wyrazami szczerego, niezdawkowego uznania. Ziemianin galicyjski, który zamiast uprawiania wielkopańskich sportów, uzbrojony starannem wykształceniem, poświęca swój wolny czas studjom nad ekonomicznemi kwestjami, dotyczącemi całego ogółu społecznego, jest w kraju naszym nabytkiem tak cennym, a zarazem niestety tak bardzo jeszcze rzadkim, że niepodobna mówić lub pisać o nim bez słów prawdziwej pochwały.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 20. sierpnia.

O godz. 6. wieczorem koncert muzyki wojskowej 15. pp. w parku Kilińskiego.

Teatr letni: „Jadzia wdową", krotochwila Ryszarda Ruszkowskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (20.): Stefana kr. Wschód słońca o godzinie 5 minut 7, zachód o godzinie 6. minut 56.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo błotne (kszyki, dubelty, kulony, bataljony) i ptactwo wodne (dzikie gęsi i dzikie kaczki)

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Zygmunta Rogosza ze Stryja do Krakowa, a asystenta pocztowego dr. Michała Krawczyka z Krakowa do Lwowa.

Odznaczenia. Cesarz nadał ministrowi wojny jenerałowi Kriegbammerowi wielką wstęgę orderu Leopolda, jeneralnemu adjutantowi hr. Paarowi także wielką wstęgę orderu Leopolda, a jen. Bolfrasowi order Żelaznej korony I. klasy.

Hr. Ledebur we Lwowie. Z końcem sierpnia przybywa do Galicji minister rolnictwa hr. Ledebur i 1. września weźmie udział w otwarciu krajowej szkoły rolniczej w Bereźnicy koło Stryja.

Z armji. Onegdaj, jako w dzień urodzin cesarza, ogłoszono awans uczniów akademji wojskowej terezjańskiej i wojskowej akademji technicznej.

Podporucznikami zostali mianowani z wojskowej akademji terezjańskiej: Walerjan Piotrowski 93 pułk piechoty, Edward Deinhardt 13 p. p., Jan Zeis 9 p. p., Oskar Karojlowicz 32 bataljon strzelców, Maksymiljan Wenzlik 11 pułk ułanów, Kazimierz Ścibor Rylski 30 p. p., Henryk Otto 95 p. p., Wiktor Richter 10 pułk dragonów, Fryderyk Baley 55 p. p., Wiktor Bilimek 11 p. drag., Paweł Schlosser 45 p. p., Aleksander hrabia Dzieduszycki 3 p. drag., Otto Kandler 77 p. p., Albert Tepser 12 bat strzel., Aleksander Eudte 57 p. p., Emeryk Gluth 90 p. p., Karol Löffler 89 p. p., Antoni Gartner 2 p. uł., Henryk Werdan 10 p. p., Wiktor Irblich 41 pułk piechoty Maksymiljan Thury 9 pułk dragonów, Arnold Haller 30 pułk piechoty, książe Pedro Braganza 4 p. p., Włodzimierz Oborny 56 p. p., Aleks. Tabora 6 p. uł., Otto Klobucar 7 p. uł., Fryderyk Mende 58 pp., Adam Wierzchleyski 13 p. uł., Gustaw Czerny 10 p. drag., Hubert Archer 4 p. uł., Henryk hr. Chorinsky 8 p. uł., Gustaw Wlczek 15 pp., Jerzy Kalm Podoski 8 p. uł.

Z technicznej akademji wojskowej w artylerji: Artur Nowakowski, Ludwik Grünberger, Teodor Boruszczak, Hugo Lewicki, Leon hr. Rzyszczewski.

W oddziale inżynierji: Jan Niesiołowski 12 bat. pion., Cezar Haller 11 bat. pion., Edward Küchler 9 bat. pion., Karol Jüstel 12 bat. pion., Walerjan Dąbrowiecki 1 bat. pion., Stan. Starzewski 2 bat. pionierów.

Trudnej operacji cięcia cesarskiego dokonał onegdaj o godzinie 2. w nocy w tutejszym zakładzie położniczo-ginekologicznym, dr. Józef Starzewski, na ośmnastoletniej kobiecie, w asystencji doktorów. Prebendowskiego, Serbeńskiego i Lawina. Matka i dziecko żyją i mają się zupełnie dobrze.

Tadeusz Ajdukiewicz, znakomity nasz artysta-malarz, bawiący obecnie na świeżem powietrzu w zamku Feistritz w Styrji, został wezwany przez króla rumuńskiego do wymalowania wielkiego obrazu, mającego uwiecznić zjazd czterech panujących, mianowicie cesarza austrjackiego, królów serbskiego i rumuńskiego i księcia bułgarskiego. Zjazd ów odbyć się ma w Bukareszcie we wrześniu tuż po uroczystości otwarcia Żelaznej bramy.

Temperatura. Barometr stoi w mierze

Wczoraj była najwyższa temperatura + 19·0 C, najniższa + 9·5°C.

Opad deszczu wynosił 0·2.

Marnotrawstwo ziemi. W 6232 gminach, istniejących w naszym kraju, znajduje się podług katastru 600.000 morgów nieużytków pod nazwą... pastwisk gminnych. Pastwiska te śmiało nazwać można nieużytkami, gdyż są wypalone słońcem i wydeptane. Nie przynoszą one prawie żadnej korzyści, owszem nakładają na gminy stosunkowo wysoki ciężar w formie opłacanych ekwiwalentów. Stan ten istnieje dzięki niedostatecznej ustawie gminnej, która oddaje zarząd nad dobrem gminnem radom, a usuwa wszelką ingerencję władz wyższych, które dopiero wówczas mogą głos zabrać, gdy pastwisko lub inne wogóle dobro gminne zostanie zadłużone, albo wystawione na sprzedaż. Wskutek takiej ustawy wolno radom gminnym najgorzej administrować, lub raczej zupełnie nie dbać o dobro gminne, a wydziały powiatowe przypatrywać się muszą temu z założonemi rękami.

Dążenia do reformy takiego stanu rzeczy, widzimy już od r. 1874. dzięki inicjatywie wydziału krajowego, który dotychczas projektu zmiany ustawy gminnej w oddziale administrowania dobrem gminnem nie wygotował tylko dlatego, że było życzeniem rządu, aby on w tej kwestji wystąpił z projektem własnym.

Niestety do dziś nie ma zmiany na lepsze. Więc teraz wydział krajowy wskutek osobistej inicjatywy marszałka krajowego zwrócił się do rządu z zapytaniem, co on zamyśla dalej w tej sprawie uczynić, gdyż dalej stan taki istnieć nie może. Nie wątpimy, że przy harmonijnem współdziałaniu władz przestanie marnieć 600 000 morgów ziemi w kraju, z którego ludność z braku ziemi i zarobku ucieka za lądy i morza.

Znowu wybryki żołnierskie. Podczas wyścigów oficerskich w Tarnopolu w trzecim biegu myśliwskim dragonów, upadł jeździec z koniem. Jeźdźcowi na szczęście nic się nie stało, koń zaś zginął natychmiast. Na miejsce wypadku zbiegło się kilku oficerów na koniach, również kilku widzów odważyło się wobec tego, że w danej chwili żadnego biegu nie było, przejść wytkniętą granicę toru, i zbliżyć się do nieżywego konia. Wówczas atoli rozpoczęły się wstrętne sceny znęcania się żołnierzy nad publicznością. Sceny te *Głos podolski* opisuje jak następuje:

„Chłopiec jakiś chciał także przebiedz, w tem z krzykiem rzucił się doń oficer na koniu, a razy ze szpicruty posypały się nań, jak smugi deszczu ulewnego. — Chłopiec nie wiedział co zrobić, gdzie uciekać, uciekał ku środkowi toru. Tego właśnie nie chciał oficer, więc też bolesne razy dalej sypały się po jego krzyżach. Jakiś dojrzały człowiek ujął się za chłopcem, chwycił go za rękę, a drugą podniósł, jakby go chciał bronić. Usta otworzył, chciał coś powiedzieć... Czy ujęcie się jego uważano za śmiałość bezczelną, nie wiadomo zresztą dlaczego, dość, że stało się coś, co zgrozą dziś jeszcze przejmuje. Z groźnym, gwałtownym, ochrypłym okrzykiem *Hauen, hauen,* rzucili się najbliżsi oficerowie ku śmiałkowi, dragoni na koniach z wydobytemi szablami za nim. Śmiałek zmykał w tłum publiczności, ale *hauen, hauen* dalej grzmiało; kilku dragonów w pełnym galopie rzuciło się na publiczność, jakby po jakim żywym torze, — fala ludzi z rozpaczliwym krzykiem zaczęła uciekać, widziano padających między kopytami końskiemi, ale natychmiast się podnoszących i dalej w kupie uciekających. Było coś dzikiego, barbarzyńskiego w tym obrazie dragonów na koniach, wrzynających się w żywą masę osób i płazem szabli torujących sobie drogę i w tej uciekającej masie, jakby jakaś próbka najazdu nieprzyjacielskiego na bezbronny lud."

Burza. Z Jordanowa donoszą: Wskutek ulewnego deszczu, trwającego tu przez dwa dni (11. i 12. bm.) prawie bez przerwy, wezbrały potoki górskie i przepełniły wąskie i kręte koryto Skawy, która wzniósłszy swój poziom przeszło 3 metry ponad stan normalny, zalała całą dolinę, niszcząc do szczętu niżej leżące grunta z owsem i jarzynami. Prawie wszędzie brzegi znacznie uszkodzone, a tam, gdzie przedtem rosły szeregiem wierzby, obecnie ślad tylko pozostał; w samem rzeki łożysku leżą całe drzewa z konarami i tamują jeszcze bieg wody. Na drodze powiatowej, wiodącej z Jordanowa do Spytkowic, most bez śladu zabrała fala, a do mieszkania kowala, mieszkającego przy moście, oknami wlewała się już woda. Inne mosty, jak kolejowy i dojazdowy do dworca wprawdzie nie uszkodzone, ale podmurowania na brzegach podmyte i oberwane. Szkody w ogólności są bardzo znaczne, a stan mieszkańców nadbrzeżnych, żyjących owsem i ziemniakami, obecnie zniszczonymi, jest w istocie rozpaczliwy.

W Mühlhausen w Saksonji rozegrał się w tych dniach przed tamtejszym sądem ławniczym proces, który wykazał dobitnie, na jakie niebezpieczeństwo wystawiają się nasi wychodźcy, szukający chleba pomiędzy obcymi.

Na ławie oskarżonych zasiadło 10 dziewczyn polskich i dwóch młodych parobków. Akt oskarżenia zarzucał im, że złamali kontrakt, zawarty z dzierżawcą majątku Popperode Wilhelmem Brinckmannem, że porzucili samowolnie robotę, jakiej się u niego podjęli i że przyjęli nowe zatrudnienie u sąsiada tegoż dzierżawcy, Braunsa w Sonnbach.

Zapytani o przyczynę porzucenia pracy u Brinckmanna tak dziewczęta jak i parobcy oświadczyli jednogłośnie:

1. że Brinckmann nie płacił im tyle, ile płacić się zobowiązał,

2. że bił często tak parobków, jak i dziewczęta,

3. że prześladował wszystkie dziewczęta niemoralnemi propozycjami.

Na dalsze zapytanie, czy podpisali rzeczywiście kontrakty, odpowiedzieli, że tego nie uczynili. Przedłożono im wprawdzie przed rozpoczęciem pracy jakieś piśmienne zobowiązanie, którego atoli nie podpisali, ponieważ treść zobowiązania tego była im podejrzaną.

W jakie ręce dostała się ta biedna młodzież polska, poznać można i stąd, że jako świadek występował w procesie tym młodszy brat dzierżawcy Brinckmanna, przyprowadzony z więzienia śledczego, w którym oczekuje na karę za krzywoprzysięstwo.

Sąd zbadawszy dokładnie całą sprawę, stwierdził, że oskarżeni rzeczywiście nie podpisali kontraktu, że przeto o zerwaniu tegoż umowy być nie może, uznał dalej powody, jakie ich skłoniły do porzucenia pracy za słuszne i uwolnił wszystkie dziewczęta i obu parobków od wszelkiej winy i kary.

Pomnik dla Hirsza uchwaliła rada gminna w Borysławiu postawić obok szkoły, która założoną została i jest utrzymywaną kosztem fundacji hr. Hirszowskiej

Bombę dynamitową znaleziono w Krakowie we framudze piwnicznego okna w domu przy ulicy Wolskiej l. 7 naprzeciwko kasyna szlacheckiego. Bombę miał podłożyć jakiś nieznajomy w jasnem palcie, wysokiego wzrostu, z bokobrodami. Widział go krawiec z ulicy Łobzowskiej, w chwili, gdy kładł pudełko kwadratowe w oknie domu l. 7. Krawiec nie wiedząc na razie co znaczy ów nieproszony prezent, silnie jednak zaintrygowany dziwnem zachowaniem się pana w jasnem palcie, począł gonić go, ten jednak rychło spostrzegł się i zaczął uciekać. Zginął gdzieś w bocznej uliczce śródmieścia. Krawiec zaniósł bombę na policję, gdzie po otwarciu, okazało się, że zawiera dynamit. Dotychczasowe śledztwo nic nie wykryło. Wiadomo tyle tylko, że w końcu zeszłego miesiąca do domu l. 7 przy ulicy Wolskiej już koło północy zadzwonił do bramy „pan w jasnem palcie z bokobrodami" (zeznanie stróżowej, która otwierała bramę) i zapytał: „Czy wszyscy lokatorzy w domu?" Stróżowa odpowiedziała, że nie wie, gdyż dotychczas nikomu bramy nie otwierała. Pan w jasnem paltocie dał koronę i znikł w ulicy.

Nowy święty rosyjski Teodozjusz Uhlicki, archiepiskop jelecki i czernihowski, nie był znowu tak bardzo r o s y j s k i m, jak to widać z jego listu, pisanego do Zabiełły, właściciela Obtowa. List ten, przytoczony w oryginale w *Czernihowskich Gubernskich Wiedomostiach*, brzmi jak następuje:

„Mości Panie Zabiełła, mnie wielce Miłościwy Panie Czesnyj otec Hryhory Świaszczennik Obtowski prosił mja sleznie o pryczynu do Wielce Miłościwego Pana, aby nie był oddaleny ot cerkwy obtowskiej, do kotoryje i światijtsia. Proszu tedy Wielce Mi Miłościwego Pana, abyst' jego w łasce swojej zachował, a zwłaszcza, gdy dostojno jw zwanje swojem chodyt; jeśliby zaś zgoła nie postupował tak, jak potreba, to prawnie jego treba z parochni składaty, to jest pered sud duchowny prypozwaty, winy jego dowolne pokazaty, a tak prawilno jesły z parochni i iżżenietsia, bezhriszno budet. Mołytwy moje zatim i powolne usługi Wielce Miłościwemu Panu zalecaju.

Pisan w monast. Jelec. Czer.
Roku 1681 Mar. 21.

Wielce Miłościwego Pana
wsiech dobrodzieja Bohomolec i rad służyć
Teodosij Uhlicki
Ar. Jelec: Czer:

Adres brzmi jak następuje:
Mojemu Miłościwemu Panu
Jego Miłości Panu Joannu
Zabiełle na Obtowie otdaty
należyt.

Dodać należy, iż list cały jest pisany ładnym charakterem kirylicą.

Przeciw tytoniowi. Wszechnice amerykańskie w Bostonie i Ohio, dążąc do wykorzenienia zwyczaju palenia tytoniu, wystąpiły już z ram teoretyczno moralnych i zagrażają w Bostonie wydaleniem każdemu słuchaczowi, któryby palił tytoń w obrębie budynku uniwersyteckiego; jeszcze szerszy zakaz wydała wszechnica w Ohio.

Szarańcza wyrządziła ogromne szkody w północnej Ameryce, W kilku stanach zniszczyła zboże do szczętu.

Podczas ulewy w Denwer w stanie Colorado półn. Ameryki dnia 24. z m. zginęło w falach 20 osób, w Pittsburgu zaś 18 ludzi.

Siedmiogrodzcy Sasi wnieśli do węgierskiego ministra oświaty Wlassicza memorandum, w którem protestują przeciw uchwałom odbytego w Peszcie kongresu szkolnego, a przedewszystkiem przeciw uchwale jego, że w krajach korony węgierskiej powinna być zaprowadzona jednolita narodowa (madjarska) szkoła ludowa. Sasi oświadczają w swem memorandum, iż uchwała ta sprzeciwia się zasadniczym ustawom, gdyż Sasi, jako obywatele państwa węgierskiego, mają prawo dla swych dzieci domagać się niemieckich szkół ludowych i że dzieci swych pod żadnym warunkiem nie będą wysyłali do szkół, w którychby one musiały przymusowo uczyć się języka węgierskiego.

Mianowania. Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował kancelistów sądu krajowego we Lwowie: Rafała Fedorowicza i Władysława Chmielowskiego, oficjałami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, prezes rady nadzorczej banku hipotecznego i znany hodowca koni, zachorował w Chorostkowie. Ze Lwowa wyjechał do niego dr. Ziembicki.

Od rzemyczka do koniczka. Ta stwierdzona już tyle razy dewiza przyświecać będzie prawdopodobnie w dalszej karjerze trzynastoletniemu synowi zarobnika Władysławowi K. Młody ten człowiek od pewnego czasu kręcił się codziennie na rynku wśród bab wiejskich, sprzedających rano swoje produkta i za pomocą żelaznego druta wyciągał im z koszyków kartofle i ogórki. Manipulację tę, dowcipną wprawdzie, ale obliczoną na małe wartościowe przedmioty, odkryto wczoraj, wskutek czego żelazny drut wraz z właścicielem oparł się o policję.

Szablę Rakoczyego, którą car darował Węgrom, wręczyły w r. 1847 damy węgierskie jenerałowi Bemowi. Po bitwie pod Temeszwarem (9. sierpnia) zabrali Rosjanie szablę, którą umieszczono w muzeum broni w Petersburgu. Za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, przysłał rząd rosyjski szablę tę na wystawę jubileuszową w Peszcie. Obecnie czyniono już przygotowania do odesłania jej do Petersburga, gdy nadeszła wiadomość o podarunku cara.

Zatrucie W koszarach konnicy w Wiedniu w dzielnicy Josefstadt zachorowało 60 żołnierzy wśród objawów ostrego zatrucia. Przyczyną jest prawdopodobnie zatrucie ołowiem, wywołane złym stanem pobielanych naczyń kuchennych.

Podróż cara. Do świty cara podczas odwiedzin w Wiedniu będą przydzieleni: fmp. ks Rudolf Lobkowitz, pułkownik Pflügel, komendant pułku piechoty im. Aleksandra I. Nr. 2, pułkownik Kirisch, komendant pułku ułanów im. Mikołaja II. Nr. 5., adjutant przyboczny major ks. Diechtrichstein Do świty carowej przydzieleni są podkomorzowie: ks. Mikołaj Palffy i hr. Karol Trauttmansdorff

Z Wiednia udadzą się carstwo do Kijowa, gdzie zabawią do 3. września, poczem nastąpi od 5. do 7. września wizyta we Wrocławiu. Ztąd przez Kilonję uda się para carska do Kopenhagi, gdzie zabawi przez dziewięć dni. Z Kopenhagi podąży do Balmoral na jedenastodniowy pobyt; wreszcie z Cherbourga uda się do Paryża, gdzie dwa dni spędzi. Podróż zakończy czterotygodniowy pobyt w Darmstadzie.

Z Brzeżan nadesłano nam następujące pismo: Jako uprawnieni do wyboru członków rady gminy m. Brzeżan, a tem samem korespondencją z Brzeżan w numerze 223 *Dziennika* z d. 12. sierpnia br. umieszczoną urażeni, upraszamy w myśl § 19 ust. pras. o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania: Korespondencja powyższa jest tendencyjnie napisana. Nikt nie nadużywał nazwisk na plakatach, gdyż zgodnie ze stanem rzeczy podano na plakatach nazwiska komitetu obszerniejszego, z którego upoważnienia komitet ściślejszy ułożył listę kandydatów do rady dla polecenia ich wyborcom. Również wyborcy trzeciego koła kiełbasą i piwem nie pozwalali się zachęcać do wyboru na radnego p. nadinspektora podatkowego; wybraliśmy p. nadinspektora, gdyż przez wiele lat pobytu w naszem mieście zdobył sobie ogólny szacunek i poważanie dla swoich zalet obywatelskich i zdolności umysłowych i w dowód szczególnego zaufania uprosiliśmy go, aby przyjął mandat z koła III, choć ono dotychczas dla samych mieszczan było rezerwowane.

Dla tych szczególnych przymiotów uważamy p. nadinspektora za najodpowiedniejszą w mieście naszem osobę do piastowania godności burmistrza i spodziewamy się, że mimo różnych osobistych intryg nie zniechęci się do kandydowania. Następuje 41 podpisów.

Odczyt odwania.

* **Walne zgromadzenie galicyjskiego** Towarz. leśnego odbędzie się w Nowym Sączu w dniach 28., 29. i 30. sierpnia br. w połączeniu ze zwiedzeniem robót około regulacji dzikiego potoku w Niskówce i z wycieczką do lasów Nowego Sącza.

* **Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł" w Zagórzu** urządza w d. 23., a w razie niepogody w następną niedzielę, tj. 30. bm. na dochód budowy własnego domu wycieczkę do jednego z sąsiednich pięknych lasów, w które okolica Zagórza obfituje. W wycieczce wezmą udział także korpusy dziatwy szkolnej z Sanoka, cieszące się w całej okolicy Sanoka sympatją i poparciem. Najważniejszymi punktami programu będą ćwiczenia zlotowe krakowskie wolne i z laskami „Sokołów" miejscowych i z gniazd sąsiednich, musztra korpusów wakacyjnych. Obok tego przysposobione są rozliczne zabawy i gry tak dla dzieci, jak i starszych z myślą przewodnią: dać rozrywkę nie tylko dla oczu, ale do czynnego udziału, jak to przy zabawach na wolnem powietrzu być powinno.

* **Wspólną pielgrzymkę** na „Golgotę" urządza stowarzyszenie rękodz. lwowskich „Gwiazda" dla swych członków i tychże rodzin w niedzielę d. 23. sierpnia o godz. $8^{1}/_{2}$. Asygnaty na bilety wstępu po zniżonej cenie wydaje p. Sauczey, gospodarz stow. do soboty wieczora; dzieci do lat 10 w towarzystwie rodziców mają wstęp wolny. Miejsce zebrania wspólnego koło panoramy na placu powystawowym.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na rzecz lwowskich korpusów wakacyjnych ofiarowali pp radca dworu Twardowski 2 zł., P. 50 ct., Bauman 1 zł., dyrektor banku hipot. Lazarus 5 zł., adw. kraj i poseł do rady państwa dr E. Byk 2 zł., Tomasz N. 1 zł., P. 70 ct, F. S. 50 ct, Z K. 60 ct., za te dary składa komitet korpusów wakacyjnych łaskawym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Zmarli.

Wilhelm J. Gürtler, długoletni administrator dóbr, w ostatnich latach urzędnik Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu, zmarł w 51 r. życia.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze Letnim: Dziś we czwartek „Jadzia wdową", komedja w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego; jutro w piątek „Doktor Klaus", komedja w 5 aktach Adolfa L'Arronga; w sobotę pierwsze przedstawienie operetki po powrocie z Krakowa: „Sztygar", operetka w 3 aktach Zeller'a; w niedzielę „Otello", tragedja w 5 aktach Szekspira z p. Żelazowskim w tytułowej roli, a panią Kwiecińską jako Desdemonę; w poniedziałek „Gasparone", operetka w 3 aktach Millöcker'a.

(c) **Z teatru.** Odgrzebana z przed lat dziesięciu komedja niemiecka „Dr. Klaus" nie należy do osobliwszych wznowień. Sztuka jest mniej niż przeciętnej wartości, odznacza się tem, że jest bardzo rozwlekłą, naszpikowaną epizodami i moralizatorstwem, oraz tem, że wszyscy jej bohaterowie, począwszy od dwóch zakochanych par aż do stangreta, po przebyciu najrozmaitszych przeszkód, cierpień i katastrof czują się w piątym akcie zupełnie szczęśliwymi, i tworzą przyjemny i moralny, ale za to mdły obrazek familijny z tytułowej karty niemieckiego pisma ilustrowanego.

W takim składzie rzeczy i zadanie artystów nie może być, rzecz prosta, wdzięcznem. Jedynym żywszym epizodem na tle tej szarzyzny jest nie nowa wprawdzie i nie oryginalna, ale nie pozbawiona pewnego uroku historja miłosna pewnego „protokolisty" i pewnej naiwnej młodej panienki. Naiwną młodą panienką była p. Czaplińska, która zwłaszcza w drugim akcie ożywiała monotonny tok akcji grą, pełną szczerości i niekłamanego liryzmu.

Jako partner jej wystąpił po raz pierwszy na naszej scenie artysta poznańskiego teatru, ukrywający się pod pseudonimem „Korczak," zaczerpniętym widocznie z herbarza ks. Paprockiego. P. Korczak nie jest nowicjuszem na scenie i posiada wcale pokaźne pozycje w swoim artystycznym budżecie. Wczorajszym występem nie olśnił może słuchaczy, ale winę tego powinien przypisać przedewszystkiem niewłaściwemu wyborowi roli, która nie pozwoliła mu rozwinąć innych zalet talentu prócz ładnej dykcji, obycia ze sceną i swobody ruchów. Po za tem wszystkiem jednak wykazał dużo inteligencji, która pozwoliła mu nawet w niestosownej roli nie zmarnować zupełnie swojej indywidualności, a gromkie brawa, jakiemi publiczność nagrodziła go w akcie drugim, prawie u wstępu na scenę lwowską, można uważać za pomyślny prognostyk.

Z innych artystów, biorących udział w sztuce, najpopularniejszym był wczoraj p. Feldman jako komiczny lokaj tytułowego „Doktora Klausa". Poprawnie odegrali swoje role pp. Ciboecka, Gostyńska, Chmieliński, Kwiatkiewicz, Kwiecińska, Kliszewski i Wysocki, miejscami tylko pamięciowe opracowanie ról szwankowało. Architekt, który ustawia teatralne pałace i pawilony, powinien pamiętać na przyszłość, że przez otwarte okna takich gmachów widok musi padać koniecznie na ściany pokoju, a nie na ogród owocowy.

Z prawdziwą przyjemnością musimy podnieść uznanie, jakiem publiczność teatralna obdarza orkiestrę 30. pułku, koncertującą podczas antraktów w ogrodzie restauracyjnym. Wczoraj formalną burzą oklasków nagrodzono prześliczny utwór nieznanego kompozytora Ościsły „Sen", odegrany przez część tej orkiestry pod batutą p. Plecitego, który sam wykonał po mistrzowsku solo skrzypcowe. Artyzm w prozaicznych ramach ogrodu restauracyjnego jest zjawiskiem tak rzadkiem, że warto je z uznaniem zanotować.

Pani Modrzejewska, jak donosi chicagoski *Dramatic Mirror*, zawiadomiła impresarja Perleya, iż w sezonie jesiennym rozpocznie szereg swych występów w miastach amerykańskich.

P. Edmund Cenar, znakomity pedagog i nauczyciel gimnastyki we Lwowiej wydał teraz dziełko pt „Gry w piłkę" z rycinami. Jestto odbitka z czasopisma *Rodzina i Szkoła* i stanowi cenny przyczynek do systemu wychowania młodzieży. Pożyteczna ta książeczka powinna się znajdować w ręku każdego nauczyciela

Bibljoteka strażacka. Nakładem krajowego Związku strażackiego wyszedł tomik 7. „Bibljoteki strażackiej" i zawiera rozprawę Antoniego Bahra" p. t. „O chemji w pożarnictwie.", Tomik ten kosztuje 5 ct.

Obecnie wydaje Związek tomik 8 zawierający chóry strażackie z nutami, wierszyki i fraszki z życia strażackiego p. t. „Na wesołe chwile." Broszurka ta, obejmująca cały arkusz druku z osobną kolorową okładką, kosztuje do d. 1. września br. (w dniu tym nakład broszurki ustalony i cena podwyższoną zostanie) tylko 3 centy i z powodu tak niskiej ceny stanowić może źródło dochodu dla straży pożarnych, które mogą ją pozbywać na swój dochód po cenie wyższej podczas festynów, zabaw, loteryj fantowych itp. Na okładkach broszurek dla tych straży pożarnych, które zakupią conajmniej 100 egzemplarzy, umieszczony zostanie taki napis: „Na dochód ochotniczej straży pożarnej w . . . . (siedziba straży). Zamówienia z odpowiednią kwotą, przy dołączeniu 10 ct. na adres przesyłkowy i opakowanie, przyjmuje biuro krajowego Związku ochotn. straży pożarnych we Lwowie (ul. Sykstuska 17).

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Zgromadzenie kupców. Z Tarnopola donoszą nam dnia 15. b. m.: Pod przewodnictwem pierwszego asesora tutejszego magistratu, p. dr. Landaua, odbyło się onegdaj w sali rady miejskiej zgromadzenie tutejszych kupców i przemysłowców, celem obmyślenia sposobów podźwignięcia handlu i przemysłu tarnopolskiego.

Liczne głosy, które słyszeć się dały na tem zgromadzeniu, były dowodem, ile nadziei dla podniesienia stanu ekonomicznego naszego grodu, łączą handlowe jego sfery, z nowo powstającą siecą kolejową.

W zgromadzeniu tem podniesiono jednakowoż te braki, które celem wykorzystania nowych dróg komunikacyjnych dla handlu naszego, muszą być zapełnione, a których zapełnienie byłoby tylko proporcjonalnym krokiem administracyjnym, z otwarzeniem dla użytku ogólnego nowych dróg kolejowych.

Zgromadzeni kupcy uchwalone przez się postulaty, w formie rezolucji postanowili przedłożyć ministerstwu handlu i kolei, z prośbą o ich korzystne załatwienie, a najważniejsze z tych postulatów są następujące:

1. Przeniesienie, względnie utworzenie dla Tarnopola izby handlowo-przemysłowej.
2. Założenie w Tarnopolu publicznego krajowego lub państwowego domu składowego.
3. W razie założenia składu publicznego w Tarnopolu, postanowili kupcy w swej rezolucji także prośbę, by tym, którzy w domie składowym towary będą przechowywali, służyło także prawo kolejowej reekspedycji.

Prawo takie służy teraz jako przywilej niektórym większym instytucjom finansowym, jak naprzykład w Tarnopolu filji galicyjskiego banku hipotecznego.

Rezolucję tę kupców tarnopolskich na piśmie sporządzoną, dano do podpisania wszystkim kupcom i przemysłowcom, a następnie wręczy je osobna deputacja kupiecka ministrom dla handlu i kolei państwowych.

Kurs mleczarstwa w Putiatyńcach Staraniem komitetu tow. gosp. galic. we Lwowie, urządzony został w obrębie rohatyńskiego oddziału tegoż towarzystwa we dworze u p. Mikołaja Torosiewicza w Putiatyńcach 14 dniowy kurs mleczarstwa pod kierunkiem p. Jana Biedronia. W kursie tym, który trwał od 27. lipca do 9. sierpnia b. r. brało udział stale 11 uczniów i uczenic. Prócz tego przez dwa dni przysłuchiwało się wykładom i brało udział w demonstracjach liczne grono osób z obywatelstwa i inteligencji okolicznej. Wykłady w tych dwóch dniach były odpowiednio zastosowane, tak, iż podawały w zaokrągleniu najważniejsze zasady racjonalnego gospodarstwa nabiałowego. W czasie kursu przerobiono 1625 litrów mleka, dostarczonego ze dworu w Putiatyńcach i uzyskano 66·35 kilogramów masła. Okazuje się więc z tego, iż na każdy kilogram masła zużyto 24·5 litrów mleka, co jest wynikiem bardzo korzystnym. Z uznaniem podnieść należy, iż p. Jan Biedroń sumiennie, z zamiłowaniem i wielką znajomością rzeczy kurs mleczarstwa w Putiatyńcach prowadził, czego najlepszym dowodem były nader dokładne i trafne odpowiedzi uczestników kursu podczas egzaminu, jaki się odbył na zakończenie kursu.

Pierwsza krajowa fabryka atramentu, założona w roku 1873 pod firmą E Köiera w Białej, przeszła niedawno na własność Polaka, p. E. S. Świątkowskiego, energicznego przemysłowca, który przez dłuższy czas pracował w słynnej fabryce Leonhardi'ego. Nowy właściciel wprowadził, jak nas zapewniają, liczne w fabryce ulepszenia i urządził ją tak, że wyrobami swymi może współzawodniczyć z produktami zagranicznymi.

Kraków 18 sierpnia Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu płacono za nową pszenicę: białą od 7·20 do 7·35, czerwoną 7·10 do 7·25 zł., żółtą 7·10 do 7·25 zł., żyto 6·— do 6·25 zł., jęczmień browarny —·— do —·— zł., na paszę 5·— do 5·20 zł., owies —·— do —·— zł. owies nowy 5·50 do 5·75 zł, pszenica nowa —·— do —·— zł., żyto nowe —·— do —·— zł., wykę —·— do —·— zł., rzepak —·— do —·— zł., koniczyna czerwony —·— do —·— zł., biały —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga otrzymuje *Polit. Corresp* wiadomość, iż ponownie ma być utworzoną stała rosyjska eskadra na morzu Śródziemnem, jaka istniała przed kilku laty. W rozstrzygających kołach petersburskich nabyto przekonania, iż stała obecność eskadry rosyjskiej na morzu Śródziemnem byłaby potrzebną i z tego powodu już w najbliższym czasie ma być wysłanych kilka większych i mniejszych okrętów wojennych na wspomniane wody, aby się tam pod rozkazami kontradmirała Andrejewa zjednoczyć w eskadrę. Okręty nowej eskadry mają na razie krążyć we wschodniej części morza Śródziemnego.

Fremdenblatt omawia dekorację hr. Gołuchowskiego najwyższym orderem, Złotego Runa, i podnosi, że to odznaczenie hr. Gołuchowskiego zaledwie po piętnastomiesięcznej działalności na stanowisku ministra jest dowodem nadzwyczajnej łaski monarchy, a zarazem wskazuje na to, że polityczne stanowisko odszczególnionego w tak nadzwyczajny sposób męża stanu znajduje zupełną aprobatę monarchy. Wśród trudnych okoliczności, jakie zachodziły od chwili objęcia urzędu przez hr. Gołuchowskiego, a często dawały nawet powód do poważnych obaw, działała dyplomacja austro-węgierska zawsze gorliwie w kierunku utrzymania pokoju, dążąc do takiego rozwikłania wynurzających się kwestyj, któreby zapobiegło niebezpiecznym komplikacjom. Ta właśnie pokojowa, zastosowana do potrzeb i do sytuacji polityka, znalazła obecnie wyraz najwyższego uznania.

Wiener Allg. Ztg otrzymała od swego korespondenta z Sofji w drodze telegraficznej następujące, zajmujące wywody pewnego „wybitnego członka gabinetu Stoiłowa" o położeniu w Bułgarji.

„Bułgarja — oświadczył ów minister — stoi wobec nowej ery. Za czasów Stambułowa była Bułgarja austrofilską, pod Stoiłowem russofilską; przytem zachowała jednakże zawsze charakter bułgarski. Po upadku Stoiłowa będzie Bułgarja tylko rosyjską. Jest to rzecz wielkiej wagi. Pamiętamy jeszcze bardzo dokładnie podobną erę za panowania ks. Aleksandra Battenberga, któremu narzucono rosyjskich ministrów i rosyjskich generałów Rosjanie byli panami; rozkazywali, a my musieliśmy słuchać. Hr. Dondukow Korsakow posunął się nawet tak daleko, że przedkładał księciu wszystkie akta państwa, zupełnie wykończone, z rozkazem: „podpisać!" Tego było już za wiele, a pewnego dnia książę wypędził Rosjan z kraju i wywołał przez to ogromną radość wśród narodu. Dragan Cankow, który zdradził księcia, uciekł również do Rosji. Naród pluł na niego, rzucał za nim zgniłemi jabłkami, nazywając go: „zdrajcą i Judaszem".

„Dzisiaj jednakże Cankow znów jest wielkością; zostanie następcą Stoiłowa!

„Jakim sposobem powstało przesilenie? Faktem jest, że książę przyrzekł osobiście w Moskwie carowi, iż zamianuje Benderewa i Grujewa generałami, a wszystkich, przebywających w Rosji oficerów bułgarskich, przyjmie napowrót do armji bułgarskiej i nada im wyższą rangę. Awansy te miały być ogłoszone dnia 2. (14) sierpnia, w rocznicę wstąpienia na tron księcia, podczas wielkiej parady wojskowej, jak to zawsze było w zwyczaju. Książę sądził, że ministrowie zgodzą się na to. Minister wojny Petrow opierał się temu energicznie i groził, że poda się do dymisji, co też uczynił na posiedzeniu rady ministrów w nocy z wtorku na środę (zeszłego tygodnia), gdy książę zażądał od niego kontrasygnowania ukazu, w którym mianowano jego (Petrowa) Benderewa i Grujewa generałami.

„Wszyscy ministrowie oświadczyli, że solidaryzują się z Petrowem, a prezydent ministrów Stoiłow wniósł dymisję całego gabinetu Aby utrzymać gabinet nadal w urzędzie, — oświadczył książę gotowość odroczenia kwestji emigrantów. Minister wojny Petrow obstawał jednakże przy dymisji, a Naczowicz oświadczył również, że tylko wtenczas pozostanie w urzędzie, jeżeli austrjacko-bułgarska ugoda handlowa przyjęta będzie w stypulowanej już formie.

„Gabinet Stoiłowa jest tedy pozbawiony ministra wojny i handlu. My (t. j. pozostali ministrowie) nie będziemy księciu czynili żadnych trudności i nie przyczynimy się do jeszcze większego zaostrzenia sytuacji. Pozostaniemy w urzędzie, dopóki książę nie utworzy nowego gabinetu. Kwestję emigrantów rozstrzygnięto w myśl żądań rosyjskich, a odrzucono austro-bułgarską ugodę handlową; tym sposobem Bułgarja spaliła za sobą wszystkie mosty, które łączyły ją jeszcze z Europą. Nasza misja się skończyła.

„Bułgarskich ministrów i generałów zastąpią rosyjscy. Cankow rokuje z księciem i grupą Karawełowa o nasze dziedzictwo. Cankow obejmie to dziedzictwo, ale jego rządy pozbawią Bułgarję samodzielności, a księcia tronu, tak samo, jak w roku 1886 pozbawiły ks. Aleksandra Battenberga korony".

Zamieszki na Wschodzie.

Pewna berlińska korespondencja, redagowana przez Greka, podaje nieprawdopodobną wiadomość o wrzekomem porozumieniu Anglji, Rosji i Francji (z obejściem trójprzymierza) w sprawie kreteńskiej, a raczej w całej kwestji orjentalnej. Porozumienie ma się opierać na następującej zasadzie: Kreta, Syrja i Armenja otrzymają, stosownie do miejscowych potrzeb autonomiczny zarząd, a przeprowadzenie tegoż gwarantują mocarstwa. Przytem jednak Rosja obejmie opiekę nad Armenją, Anglja nad Kretą, a Francja nad Syrją i to w ten sposób, iż w razie niepokojów w odnośnych krajach otrzymać mają pomienione mocarstwa mandat europejski do interwencji. Równocześnie zrzeka się Rosja wytaczania w obecnej chwili kwestji egipskiej, a natomiast Francja zachowuje wolną rękę w Trypolis.

(Telegramy „Dziennika Pol.")

Ateny 19. sierpnia. Tymczasowy rząd kreteński zdecydowany jest, jeżeli zjednoczenie wyspy z Grecją nie da się jeszcze przeprowadzić, prosić Anglję o objęcie protektoratu nad Kretą. Konsul angielski w Kanei zgodził się podobno na ten projekt.

Paryż 19 sierpnia. *Ajencja Havasa* donosi z Aten, że jeneralny gubernator Berowicz basza polecił wojskom cofnąć się do miast Ten rozkaz, którego powody nie są znane, uważany jest jako oznaka chęci pokojowego załatwienia sprawy kreteńskiej.

Ateny 19. sierpnia. Poseł austrjacki Kosjek był na audjencji u króla Jerzego, a następnie konferował długo z prezesem gabinetu. Wszystkie pisma tutejsze przypisują wielkie znaczenie tej audjencji i naradzie p. Kosjeka z p. Delyannisem.

Stambuł 19 sierpnia. Wszyscy ambasadorowie zażądali od swych rządów nowych instrukcyj, jak mają zachować się wobec zmienionej sytuacji na Krecie. Eptropja zamierza podobno wezwać powstańców, aby walczyli odtąd pod sztandarem greckim

Londyn 19 sierpnia. Do *Timesa* donoszą z Kanei, że deputowani chrześcijańscy do zgromadzenia kreteńskiego są zdania, iż bez interwencji mocarstw niemożliwą jest żadna ugoda.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 19 sierpnia. Minister spraw zewnętrznych hr. Gołuchowski otrzymał order złotego runa. Zawiadomiono go o tem wczoraj telegraficznie z Ischlu.

Wiedeń 19. sierpnia. Pertraktacje obu rządów z bankiem austro-węgierskim spełzły na niczem; tymczasowo je przerwano, ponieważ bank cofnął swój wniosek odpisania 20 miljonów z długu państwowego i współuczestniczenia obu rządów w czystym zysku

Berlin 19. sierpnia. Na śniadaniu galowem, które się odbyło wczoraj w nowym pałacu w Potsdamie z okazji urodzin cesarza Franciszka Józefa wygłosił cesarz Wilhelm następujący toast: „Piję na zdrowie JCM. cesarza Franciszka Józefa, mego najserdeczniejszego przyjaciela i sprzymierzeńca". Wobec gadatliwości Wilhelma krótki ten toast budzi powszechną uwagę.

Cetynja 19 sierpnia. Zaręczyny księżniczki Heleny czarnogórskiej z włoskim następcą tronu, księciem Neapolu, ogłoszono uroczyście. Wśród ludności panuje entuzjazm nie do opisania.

Rzym 19. sierpnia. Król zawiadomił prezydenta ministrów Rudiniego o zaręczynach księcia Neapolu z księżniczką Heleną czarnogórską. Rudini ze swej strony zawiadomił o tem prefekta, dodając od siebie, iż zaręczyny te są dla Włoch prawdziwem szczęściem.

Rzym 19. sierpnia. W kołach watykańskich zaręczyny księcia Neapolu wywołały jak najlepsze wrażenie. Oświadczono tam, iż opatrzność nie mogła się okazać łaskawszą dla kościoła. Przejście prawosławnej księżniczki na katolicyzm jest tryumfem, przynoszącym odszkodowanie zupełne za przejście ks. Borysa bułgarskiego na prawosławie.

Papież może zbliżenie się Włoch do Rosji powitać tylko z radością, gdyż liczy na dobroć cara w sprawie unji obu kościołów.

Barcelona 19. sierpnia. Wczoraj aresztowano byłych deputowanych i członków republikańsko-federalistycznego stronnictwa Lostana i Ballesa oraz wiele innych osób

Neapol 18. sierpnia. Sześćdziesięciu żołnierzy, którzy powrócili z niewoli Negusa, opowiadają, iż jeńcy są bardzo źle traktowani i wystawieni są na choroby, głód i zimno. Zwłaszcza obchodzono się źle z oficerami, a między nimi z jenerałem Albertonem.

Wiedeń 19. sierpnia. Bilans kwartalny zakładu kredytowego zamknięto z czystym zyskiem 2,815.627 zł, więcej o 194.861 zł., jak w roku ubiegłym.

Semlin 19. sierpnia. Sensala giełdowego Carlosa Spineli z Medjolanu, który zdefraudował tam 400.000 marek, aresztowano na tutejszym dworcu.

Petersburg 19. sierpnia. W Peterhofie odbyło się wczoraj galowe śniadanie z powodu urodzin cesarza austrjackiego.

Budapeszt 19. sierpnia. Z wielu okolic Węgier donoszą o powodziach. Dunaj, Waga i Litawa wystąpiły z brzegów. Szkody zrządzone przez powódź są ogromne, zwłaszcza w dolinie Wagu. W powiecie udwarskim zniszczony cały tegoroczny zbiór kukurydzy, kartofli i owsa. Inżynierowie pracują dniem i nocą nad wzniesieniem wałów ochronnych.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 19 sierpnia.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 361 50, Węg. Kredyty 388 50, Anglobanki 154 75, Wiedeński „Bankverein" 263 75, Uniony 287 —, Laenderbanki 249 —, Sztacbany 358 37, Lombardy 101 25 Elbethale 274 50 Kolej północno-zachodnia 269 75, Tytuniowe 157 —, Rima 239 —, Alpiny 79 50, Renta majowa 101 45 Węg. renta koronowa 99 50, Losy tureckie —·—, Marki niemieckie 49·50, ruble 58 63

Berlin 19 sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 226 50 (360 29), sztacbany 152 75 (357·93), lombardy 43 50 (101 63), Disconto 208 75.

Frankfurt 19. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 306 25 (360 15), sztacbany 305·12 (359 37) lombardy 87 10 (156 90). Laura 86 65 (147·—), Harpener 161.—, Disconto 208 75 spokojne.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. sierpnia 1896 r

HOTEL ŻORZA. M. Zagórska z Kołodziejówki A Narbuttowa z Połomyi. Z. Ujejski z Zacisza. S. Łażyński z Słobódki polnej. Ks. A Pers z Chorzelowa. S. Jurski z Turzy. H. Rogulski z Warszawy. A Goedeke z Bremy. F. Petermichl z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI Hr Wolański z Czortkowa. J. Pilecki z Rosji M. Camberun z Winniczek. R. Bergmann, J. Glüksmann z Wiednia. A Berliński z Krakowa S. Tomżyński z Tłumacza. S. Lülmann z Bremy, A. Wiśniewska z Drohobycza

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Hotel Metropol. Pokoje wraz z światłem, pościelą i usługą od 80 ct. Miesięcznie 20 zł.

Pożyczki polecam „Juliusz" Lwów poste restante. 629

Nauczycielska agencja Heleny z Jordanów Biernackiej. Długosza 19.

Rządca teoretycznie wykształcony, z dłuższą praktyką poleca się. Adres: „Rządca" p. r. Chorośnica 619

Artysta-estetyk nauczyciel tańców Emil Dworzak, ulica Kilińskiego l. 8 (sklep) we Lwowie.

Poszukiwane są garderobiane do teatru. Wiadomość u stróża. Kurkowa 2. A. 630

Pedagog rutynowany z wyższymi studjami i znajomością obcych języków poszukuje posady. ***Kulczycki***, Lwów. Podzamcze poste restante. 628

Potrzebny jest zaraz uczeń do handlu *Mieczysława Musiała* w Bełzie

Rydze wyborne w 5 kilowych faskach po 2 zł., rozsyła *Emilia Tubelle*, poczta Śnietnica koło Grybowa.

Jak każdego roku, tak i obecnie ma do polecania nauczycielki, oraz bony Niemki i Francuzki — Agencja *Kozłowskiej*, ulica Skarbkowska 3.

Kamienica 3 piątrowa w śródmieściu z ogrodem wolna od podatków, tanio do sprzedania. *Nożałowski*, Hotel Żorża.

Meble, broszka z brylantów i opalów, tudzież inne złote drobiazgi na sprzedaż z wolnej ręki. — Wiadomość w Administracji „Dziennika"

Poszukuje obowiązku: do lasu za gajowego lub za gospodarza, lat 41, żonaty, ma troje dzieci, umie czytać i pisać jest porządny, zawsze trzeźwy. *Jan Szul*, ulica Brajerowska l. 16, dozorca kamienicy.

Podpisana firma sprzedaje swoje wyroby wyłącznie za gotówką i opuszcza przy zakupnie towarów 20% z cen fabrycznych. Poleca się łaskawym względom P. T. Publiczności. Z poważaniem *Józef Fraget*, plac Kapitulny l. 3. Fabryka wyrobów platerowanych i z chińskiego srebra. 623

Szlachecka dystyngowana rodzina przyjmie uczni szkół średnich. Wcześniejsze porozumienie listowne pożądane. Adres: pod bióro ogłoszeń Plohna. 627

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pp. Studenci znajdą pomieszkanie wikt i usługę tudzież rodzicielską opiekę w domu przy ulicy Piekarskiej 5, na 2. piętrze, drzwi nr. 11.

!! Winogrona na wagę !!

w koszykach pocztowych po 5 kilo wysyła opłatnie do każdej stacji pocztowej, doskonale opakowano po 2 złr. Metr Naudor, Nagy Varad (Ungarn). 1762 1—?

W Stryju

ulica Szkolna l. 55, w domu frontowym, suchem, jasnem, blisko gimnazjum, rodzina poważna zasługująca na zaufanie przyjmie kilku

pp. studentów

poręczając za troskliwą rodzicielską opiekę. 1764 1—?

Zadziwiająca nowość!

Angielskie Krążki na nagniotki.

Najlepsze na świecie. W przeciągu kilku dni niszczy się nagniotki doszczętnie bez najmniejszego bólu. Przy zakupnie proszę żądać angielskich krążków na nagniotki, w razie nie wygubienia po użyciu, zwraca się pieniądze. Do nabycia w aptekach, droguerjach i w większych handlach i gdzie **noga** jest jako reklama. Cena pudełka 35 ct.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1005 1—?

Mączkę żużlową Thomasa (tomasynę)

Z FABRYK

zachodnio-niemieckich w Kolonii nad Renem.

Najtaniej kupuje się wprost w wyłącznych składach fabrycznych poniżej podanych.

Najlepszym dowodem o skuteczności tego nawozu sztucznego jest jego roczny zbyt, wynoszący w cetnarach cłowych **16 milionów!**

oferuje pod najwyższą gwarancją, poddając się na własne koszta kontroli w Dublanach, Czernichowie i Wiedniu

Główna i wyłączna Reprezentacja

dla Galicji, Bukowiny i Szlązka austrjackiego

Dom rolniczy ERNESTA BAHLSENA w KRAKOWIE, ulica Karmelicka 21 (realność klasztoru OO. Karmelitów). — Skład komisowy we LWOWIE, ulica Zimorowicza 5.

Nasza tomasyna jest najlepszym i najtańszym nawozem fosfatowym, działa 3—4 lat, a jest popłatniejsza niż superfosfaty lub mączka kostna. **CENY** naszych nawozów sztucznych są niższe od cen jakiegobądź innego produktu konkurencyjnego, a to z przyczyn podanych w cennikach firmy **Ernesta Bahlsena** (obejmujących: nasiona polne, maszyny rolnicze i wszelkie nawozy sztuczne), która to firma wysyła je wraz z wskazówkami do ich użycia darmo i opłatnie. 1661 1—?

Cena krajowej stacji rolniczo-doświadczalnej w Dublanach co do wartości rozmaitych gatunków tomasyny opiewa: „Co do względnej wartości żużli Thomasa rozmaitego pochodzenia, to z badań dotychczasowych najlepszymi okazują się żużle zachodnio-niemieckie, gorszymi wschodnio-niemieckie, a najgorszymi czeskie, co zależnem jest od gatunku rud przepalanych.



Jedyna niezawodna trucizna

na szczury, myszy domowe i polne

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używanie. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik itp.: dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nie szkodliwa**.

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i zł. 1. pocztą o 15 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem 2198 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem

JANA MICHNIKA

mag. farm.

w Bochni.

1 k. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: **L. Włodek i A. Krajewski. — Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl: S. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal: Wareż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.**



FIAKRÓW

i

POWOZÓW



na wesela, do podróży i w przeróżnych okolicznościach dostarcza najlepiej i najtaniej firma

ANTONIEGO KURKOWSKIEGO

we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 10.

Telefon Nr. 217. 1773 1—5

HERBATĘ

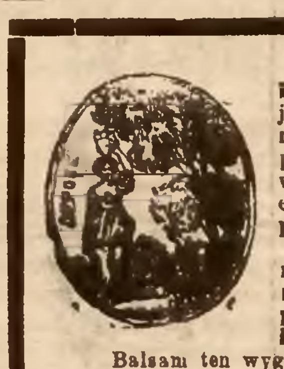
zbioru majowego tegoroczną, znakomitą, wypróbowaną przedzakupnem, poleca jedynie handel

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie ulica Batorego l. 2.

pół kilo	Congo	1·60 ct.
„ „	Souchong czarnej	2·— „
„ „	Melange de London aromatycznej, dobrze naciągającej	3·— „
„ „	Kaysow czarnej	4·— „
„ „	Sansinskiej	4·— „
„ „	wysiewek herbacianych	1·30 „
„ „	„ z najlepszych herbat	1·60 „
„ „	okruchów z herbat	2·— „

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 300 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie niezunaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Nesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas-

Skład towarów korzennych, win, delikatesów

zawsze doborowo zaopatrzony

poleca

WŁADYSŁAW BAŻANT

Lwów, ulica Halicka liczba 3

KAWY

przy odbiorze 5 kilo odsełam opłacone do każdej ostatniej stacji pocztowej

Santos dobra w smaku	1	k	1.68
Portoriko zielonawa b. dobra	1	„	1.76
Laguarja, bardzo dobra	1	„	1.92
Ceylon plantacyjna	1	„	2 —
„ „ szlachetna	1	„	2.08
„ „ najszlachetn.	1	„	2.16
„ perłowa	1	„	2.16
Mokka arabska	1	„	2.16
Jawa aromatyczna	1	„	2.16

HERBATY

przy odbiorze 3 kilo odsełam opłacone do każdej stacji pocztowej.

Familijna dobrze naciągająca	½ k	2.30
Min-Lang z kwiatem	„ „	3.—
Podziukou „	„ „	4.—
Ki-Ling czarna z kwiatem	„ „	5.—
Okruchy najlepsze	½ kilo	1.40 i 1.80

RUMY

Jamajka cał. flaszka	zł. 2.—
Kuba	„ 1.40
de Marara	„ 1.—

Cenniki na żądanie franco. 1775 1—6

FRANCISZKA CHRISTOPHA

lakier na posadzkę bezwonny, schnie natychmiast.



Do 10☐ mtr. 1 kilogram.

LWÓW,

Tylko w takich flaszkach.

KRAKÓW Szarski i Syn.

JAWORZNO T. Deudera.

JAROSŁAW A. Zabłotny.

TARNOPOL E. Frantz.

WIELICZKA Windakiewicz.

Cena za klgr. zł. 1.50.

A. HUBNER!

Tylko w takich flaszkach.

NOWY-SĄCZ M. Teichtel.

RZESZÓW Abraham Herbst.

ŻYWIEC Ivach & Danko.

TARNÓW T. Schaff.

Prospekty i próbki gratis i franco.

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM**

W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

Nowe patentowane hermetyczne

rury do pieców

z fabryki **D. Brattera i Ski** w Żółkwi

do nabycia we wszystkich handlach żelaza. 1771 1—5

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . zł. 1.40
1 f. „Melange de Moskau" w oryg. opak. najl. 2.50
1 f. „Imperial" cesarskiej w oryg. opakow. 3.50
1 f. Wysiewków z najlepsz. herbat kwiatow. 1.20
Znakomita KAWA „Siriusz" franco 5 kilo . . 9.50

Herbata z Brodów !!!

W zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

Z. Gruszewiczówny i Z. Strzałkowskiej

rozpoczynają się wpisy uczenic od dnia 20. sierpnia w lokalu zakładowym przy ul. Ossolińskich l. 4.

Zakład utrzymuje i nadal kursa nauki na stopniach: elementarnym, średnim i wyższym.

Uczenice mogą się zapisywać tak jako internistki, jakoteż i eksternistki, a to bądź uczęszczające tylko na wykłady, bądź pozostające cały dzień w zakładzie i korzystające porówno z internistkami z korepetycyj i konwersacji w językach cudzoziemskich. Internistkom zapewnia zakład stałą opiekę lekarską i wszystkie warunki zdrowotnego rozwoju. 1758 1—3

Instalacje

telefonów, dzwonków elektrycznych domowych i hotelowych przyjmuje

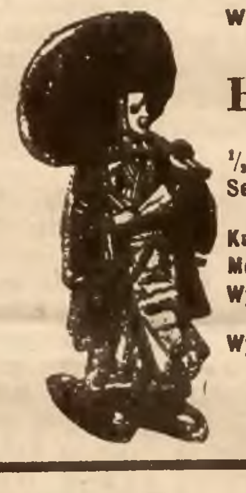
Edward Gottlieb

Lwów, ulica Sykstuska liczba 23. 1742 1—4

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. **Congo**	zł. 1.60
Souchong czarna	2.—
„ zbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1.30
Wysiewki najlepszych herbat	1.60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacono do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9.—	½ k.	—.90
Cuba grubo ziarnista	9.50	„	—.90
Ceylon zielona	10.—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.04
„ „ grub. ziarn.	10.75	„	1.08
„ „ perłowa	10.75	„	1.08
Mocca arabska aromat.	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.18

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Instytut wychowawczo naukowy żeński

imienia 1749 1—3

Walentyny z Trojanowskich Horoszkiewiczowej

zostanie otwarty z początkiem września b. r.

we Lwowie, przy ulicy św. Mikołaja l. 3.

Wpisy rozpoczynają się 20. sierpnia b. r. w godzinach od 10. do 1. i od 3. do 6.

Zofja Horoszkiewiczówna.

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:

August Schellenberg i Syn

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,

w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego poleca

PROMESY

do ciągnienia 1. września b. r.

na losy kredytowe po złr. 5.50, wraz ze stemplem.

Główna wygrana 150.000 złr. w. a.

do ciągnienia 5. września b. r.

na 3% losy austr. Zakł. kredyt. ziemsk. II. Em.

po złr. 1.75, wraz ze stemplem.

Główna wygrana 50.000 złr. w. a.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1021 1—?

LIEBIG'A COMPANY

EKSTRAKT MIĘSNY

Służy do natychmiastowego przyrządzenia rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.

Zaleca się baczność szczególną na podpis wynalazcy gwarantujący prawdziwość i dobroć J. v. Liebig **pismem błękitnem.**

Ruch pociągów kolejowych

obowiązującey z dniem 1. maja 1896 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	5·10	1·30	—	8·55	6·55	9·30	—
Z Krakowa, Wiednia i Wrocławia	5·10	1·30	8·45	8·55	6·55	9·30	—
Z Warszawy	5·10	—	—	8·55	—	9·30	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (†od ⅛ do ¹⁰/₉ wł.) (*od ¹¹/₉ do ¹⁵/₉ wł.)	*5·10	—	—	†3·55	6·55	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	5·10	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Przemyśl	—	—	8·45	8·55	—	9·30	—
Z Mszany dolnej przez Tarnów, Rozwadowa i Nadbrzezia przez Dębicę	—	—	—	—	6·55	—	—
Z Chabówki przez Tarnów	5·10	1·30	—	—	—	—	—
Z Chabówki przez Rzeszów	5·10	1·30	—	—	—	—	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·30	—	8·55	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1·30	8·45	—	—	9·30	—
Z Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka przez Przemyśl	—	1·30	8·45	8·55	—	9·30	—
Z Mezö-Laborcz i Pesztu przez Przemyśl	—	—	8·45	8·55	—	9·30	—
Z Ławocznego, Pesztu, Miskolcza, Munkacza	—	—	—	8·—	—	—	12·10
Z Hrebenowa (tylko od 10. lipca do 31. sierpnia wł.)	—	—	—	1·51	—	—	—
Ze Skolego i Stryja (*ze Skolego tylko od ⅛ do ³⁰/₉)	—	—	—	8·—	1·51	*10·10	12·10
Ze Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	8·—	1·51	—	12·10
Z Chyrowa przez Stryj	—	—	—	8·—	1·51	10·10	—
Z Suczawy, Husiatyna, Körösmezö, Słobody rungurskiej, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	—	—	9·55	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Körösmezö, Kałusza, Sopowa, Bukaresztu i Jass	—	—	—	—	2·01	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Peczeniżyna	—	—	—	—	—	6·19	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Czudyna (każdego poniedziałku), Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	—	—	—	7·28	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·15	—	5·45	—
Z Bełżca	—	—	—	—	—	5·45	—
Z Podwołoczysk i Brodów (dworzec Lwów-Podzamcze)	—	2·18	9·5	7·4	4·45	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (dworzec główny)	—	2·34	10·05	8·0	5·10	—	—
Z Brzuchowic (od ⅕ do ²⁵/₆ i od ¹⁵/₈ do ⁶/₉ włącznie)	—	—	—	—	—	8·03	—
Z Brzuchowic (od 26. czerwca do 14. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	—	8·26	—
Z Janowa (*przez cały rok, — †) tylko od ¹⁰/₆ do ³¹/₈ wł.)	—	—	—	*7·50	†5·28	†8·54	—
Z Janowa (tylko od ⅕ do ¹⁵/₆ i od ⅛ do ³⁰/₉ włącznie)	—	—	—	—	1·10	7·48	—
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa Wiednia, Wrocławia i Berlina	8·40	2·50	11·—	4·40	9·55	6·45	—
Do Warszawy	8·40	—	11·—	4·40	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów *tylko od 1. czerwca do 30. września włącznie)	8·4	—	11·—	4·40	—	*6·45	—
	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	—	—	—	6·45	—
Do Muszyny-Krynicy przez Przemyśl	8·40	—	11·—	4·40	—	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	11·—	—	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	9·55	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	—	—	9·55	6·45	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	2·5	—	4·40	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	—	—	4·40	9·55	6·45	—
Do Chyrowa, Sanoka, Iwonicza, Rymanowa przez Przemyśl	—	—	—	4·40	—	6·45	—
Do Mezö-Laborcz i Pesztu przez Przemyśl	—	—	—	5·22	—	7·22	—
Do Ławocznego, Munkacza, Miskolcza, Pesztu przez Stryj	—	—	—	—	9·35	—	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. lipca do 31. sierpnia wł.) p. Stryj	—	—	—	5·22	9·35	*3·05	7·22
Do Skolego i Stryja (*do Skolego od 1. maja do 30. września wł.)	—	—	—	—	9·35	7·22	—
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·22	—	—	—
Do Chyrowa przez Stryj							
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Körösmezö, Kołomyi-nadw. przdm., Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu	6·10	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Peczeniżyna, Czudyna i Berhometu (każdego poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·3	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Körösmezö, Kimpolungu	—	—	—	—	2·45	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Peczeniżyna, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	—	—	10·15
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	—	7·05	—
Do Bełżca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca Lwów Podzamcze)	6·14	3·25	—	9·48	—	—	11·12
Do Podwołoczysk i Brodów (z głównego dworca)	6·—	3·11	—	9·30	—	—	10·45
Do Zimnej-Wody	—	—	—	—	3·29	—	—
Do Brzuchowic (od 1. maja do 6. września wł. w niedzieli i święta)	—	—	—	—	1·30	—	—
Do Brzuchowic (od 1. maja do 6. września wł. w dnie powszednie)	—	—	—	—	3·20	—	—
Do Janowa (od ⅕ do ¹⁵/₆ i od ⅛ do ³⁰/₉ wł. codziennie)	—	—	—	9·45	3·	8·55	—
Do Janowa od ¹⁶/₆ do ³¹/₈ włącznie *codziennie, † w niedziele i święta, ° w dnie powszednie	—	—	—	*9·45	†1·05	3·—	*6·25

UWAGA: Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6·00 wieczór do godziny 5·59 minut rano. — Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czasu środkowo-europejski — godzina 12·36 podług zegara lwowskiego. — W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Papier z fabryki czerlańskiej

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kalisza

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: Adam Krajewski.